

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy placu
Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wydaje się codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
wiersza drobnego 1 gr. 5 fen. — Reklamę od
wiersza drobnego 2 gr. 5 fen. (incli. Umieszczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
w Paryżu 2 tal. 15 szr., w państwie niemieckim 3 tal. 1 szr. 3 fen., w Austrii 3 tal. 15 szr., w Anglii 4 tal. 15 szr., w Szwajcarii 4 tal. 15 szr., w Turcji 28 fr., w Ameryce 6 tal. 7 1/2 szr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji: przedpłata przyjmują w monarchii pruskiej oraz w państwach do niej przynależnych niemiecko-austriackich, należących do państwa pruskiego. W innych krajach za tytuł nadsyłają, za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także przysłać ogłoszenia do ekspedycji. Dzienn. Poznański.

Rękopisma
nadsyłane Redakcji nie zwracają się i nie są one bez

Ajencye Dziennika Poznańskiego

W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika Kraj. — we Lwowie: F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu: przyjmują przedpłatę Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise Nr. 30, i pp. Havas, Lafitte, Ballier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu: Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Rotemeyer, H. Albrecht, Taubenstrasse 34. Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition, „Lavalendendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem: Daube & Comp. — W Wrocławiu: Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 5 kwietnia.

Do spraw, które obecnie zajmują tak prasę włoską jak i kół rządowe, należy oprócz kwestii uzbrojenia wojska i projektu, dotyczącego klasztorów, rewizji francusko-włoskiego traktatu handlowego, której się domaga Francja. Jeśli wspominać o tym traktacie, czynimy to dla tego, ponieważ sprawa ta, jak niemieckie i włoskie utrzymują dzienniki, charakter polityczny przybierać zaczyna a mniej może ma na względzie stosunki ekonomiczne Włoch i Francji. — Zdawałoby się, włoskie czytając pisma, jakoby rząd niemiecki na przebieg tych układów niepośledni wpływ wywierał i wszelkich dokładał starań — już to Włochom robiąc przyrzeczenia, już to podejrzewając politykę p. Thiersa — ażeby misja p. Ozenne spełniała na niczem. Jak na teraz, odzywa się w tym względzie Riforma, o handlowe tylko chodzi stosunki, ale nie trudno nie widzieć, że p. Thiers, chcąc nas usidlić, ludzi przyrzeczeniami, że biernie się zachowa w sprawie kościelnej. Ale jakąż może nam dać rekojmia, że wbrew przyrzeczeniu działać nie będzie? — W tym samym duchu a nawet bardziej stanowczo występują Nazione i Opinions, z których ostatnia wręcz nawet odradza zawieranie układu; nie inaczej także, jakkolwiek dość ostrożnie, odzywa się i dzienniki niemieckie, wypowiadając, że ogólną, z jaką postępują Włochy w tej sprawie, pragnąc nadewszystko, ażeby obecnie obowiązujący traktat handlowy na rok przedłużono, zadowalniać tylko może rząd niemiecki. Ale nie tylko rewizja traktatu pomienionego, lecz i usposobienie narodu francuskiego od chwili zawarcia ugody ewakuacyjnej, wszelkie dalekie objawy życia publicznego, polityka tak wewnętrzna jak zewnętrzna p. Thiersa przeważa, w dziennikach niemieckich odgrywa rolę, które, spodziewając się ze strony upokorzonego przeciwnika odwetu, bezustannie zajmują się Francją, podejrzewając ją o szukanie aliansów i o podtrzymywanie ducha wojennego — w nadziei przyszłej z Niemcami wojny. To też dziwić się nie można, że prasa niemiecka argusowemi na wszystko, co się dzieje we Francji, spoglądając okiem, do mowy ks. Aumale, wygłoszonej w akademii, większą, niż na to zasługuje, przypisuje doniosłość. Wyraz „nadzieja“, którym zakończył przemówienie swoje syn Ludwika Filipa, przypominając bitwę pod Azincourt, złowrogo brzmi wedle prasy niemieckiej dla przyszłości, bo dobitnie charakteryzuje usposobienie Francji, której sympatji dobić się tylko można przez to, jeśli się jej prawi o dawnym znaczeniu i o odwecie.

Nieustalone Hiszpanii stosunki zapowiadające coraz większe zamieszanie, oddziaływać się zdają na sąsiednią Portugalię i w niej budzić obawy, azaż i ów nie będzie widownią walk najrozmaitszych stronnic i wicherzeń internacjonalu. Tej to okoliczności zapewne przypisać należy interpelację markiza z Valady w portugalskiej izbie panów, dotyczącą położenia kraju. Interpelant wykazywał, że Korona na największe wystawiona jest niebezpieczeństwo, ponieważ radykalne w kraju żywość agitacja bezustannie i przedziej czy później każą spodziewać się wybuchu rewolucji. Co się tyczy Niemiec, przebieg rozpraw w parlamencie nad interpelacją p. Laskera, odnoszącą się do wykonywania przepisów w sprawie towarzystw akcyjnych a więc jeszcze oświadczenie p. Laskera, że nych a więc jeszcze oświadczenie p. Laskera, że wszystkie zarzuty, które w Izbie deputowanych poczynił ministerstwu handlu i administracji kolei żelaznych, jedyną jak na dzisiaj stanowią ważniejszą

wiadomość i ogólną wywołują sensację. Wrażenia tego niemieckiego nie zdolne są nawet zatrzeć słowa księcia Putbus, uniwiniające jego postępowanie w sprawach kolei żelaznych. Jak zarzuty pana Laskera w izbie deputowanych, których sprawdzałem szczegółowa komisja śledcza się zajmuje, tak i świeże wystąpienie niezadowolonego posła w parlamencie przy sposobności ostatniej interpelacji wielkie w kołach finansowych i handlowych wywoła zamieszanie. Mam dowody, są słowa p. Laskera, w jaki sposób omijano w ostatnim czasie przepisy, dotyczące zakładania towarzystw akcyjnych i zapytuje się rządu, czy i jemu znane te nadużycia. Gdyby zadowalniając nie odebrał odpowiedzi, w takim razie będę zmuszony przytoczyć przykłady i wymienić nazwiska, które główną odgrywały rolę „bei unsauberen Gründungen“. — O dalszym przebiegu rozpraw nad zmianą interpelacji nie donoszą nadeszłe dzisiaj pisma; — bądź jak bądź — rewelacje posła Laskera niepocholebnie rzucają światło na sfery rządowe i przekonują, że wychwalona moralność i podnoszona przy każdej sposobności z pewną dumą uczciwość i bezinteresowność urzędników pruskich — co najmniej wielkiej podlegają wątpliwości.

* Podawszy w nrze 63 pierwszą listę akcyonaryuszów na Szkołę rolniczą, dziś podajemy dalszą a mianowicie:

P. sędzia Małeckie 10, St. hr. Tyszkiewicz i Antoni Perzyski po 2, X. Tłoczyński, Julian Ziemiński, Euzebiusz Czapiński, X. Kempański, Dr. W. Komierowski, Józef Syniowski, Antoni Chrzaniowski, Dr. Jarnowski, Ludwik Rychelewski, Teodor Łużniński, Stanisław Tułodziecki, X. Stabrowski, Teodor Au, M. Lekczyński, Edward Grabowski, St. Orłowski, Wojciech Kiliński, Ludwik Hysztfeld, C. Adamski, R. Barcikowski, F. Bogusławski, J. K. Zapański, Joanna Au, Dr. W. Olendzki każdy po jednej. Razem z dawniej ogłoszonymi 89 akcyj.

Czarne punkta.

Nie jest naszym zwyczajem zapuszczać się w kombinacje nad wielką polityką; są jednakże chwile w cierniowym żywocie naszym a w przenianach humoru i systemu tych, co nad nami panują, — które są jakoby żywą prowokacją do podobnych kombinacji, do mimowolnego zagłębiania się w labirynt budowy politycznej Europy. Do takich chwil należy mianowicie obecna. Stało się, dzięki zwycięstwom nad Danią, Austrią i Francją, wielkie cesarstwo prusko-niemieckie, panuje dzisiaj przeważnie na lądzie stałym europejskim, jest postrachem dla jednych, groźbą dla drugich, przedmiotem balwochwalczego podziwu dla siebie samego. Owo balwochwalcstwo znamionuje się w najfilozoficzniejszym i najkrytyczniejszym świecie narodzie, w chwili właśnie, kiedy ów naród ludzi się pozorami walki, podjętej niby to w imię światła i wolności przeciw ciemności i uroszczonej nie-

omyślności Rzymu, — przez niewolnicze ubóstwienie idei wszechwładztwa państwowego, przez więcej jeszcze niewolnicze odeń uznanie nieomyślności tych, którym losy poszczęściły na polu walki wojennej i dyplomatycznej. Pisze dzisiaj wielki filozof niemiecki Strauss dzieło O starość i nową wierze, odpowiadając, że „już nie jesteśmy chrześcijanami“. Otóż nie badając prawdy tego orzeczenia w zastosowaniu do Niemiec, przyznając się otwarcie do niewiadomości, co było dotąd ich wiarą starą, zdaje nam się, iż z wszelkim prawem, z wszelką słusnością możemy powiedzieć, iż nową ich wiarą jest — cześć oddawana nieomyślności ks. Bismarcka. Skończyły się tak w polityce zewnętrznej jak wewnętrznej dzieje samodzielnego, myślącej opinii publicznej niemieckiej, skończyła się jej wola, uczucie, siła inicjatywy. Z wyjątkiem maleńkiej, dostrzegalnej zaledwie opozycji przedstawia nam się w łonie narodu filozofów i krytyków par excellence, w łonie opozycjonistów przeciw wszelkim nieomyślnościom widowisko — uczucie i usposobienie na komendę z góry. Dziś wyjdzie rozkaz z biura kanclerskiego, aby być grzecznymi dla spłacających kontrybucyjnie miliardy Francuzów, stroić marsa na Austrię i Rosję, — i stanie się według nakazu. Cała publicystyka gotowa rzucić się wskazanym torem, zakomunikować swój oficjalny zapal najpodrzedniejszemu, — najniższemu sferom swęj społeczności, a Francuzi znajdują się przez dwadzieścia cztery godziny równie kochanymi w Niemczech, jak Austriacy lub Rosjanie znieuawdzonymi, co nie przeszkadza naturalnie, by w razie zmiany powiewów wiatru u góry, następne dwadzieścia cztery godziny nie przedstawiały wręcz przeciwnego widowiska. Któż nie pamięta opinii niemieckiej entuzjastycznej się w roku 1859 dla Austrii przeciw Włochom, w r. 1866 schlebającej Francji, w r. 1871 i 1872 entuzjastycznej się dla wywraćcia w r. 1866 Austrii. — Dzisiejsza walka przeciw ultramontanom czyż wynikiem samodzielnosci, czyż dziełem inicjatywy opinii publicznej? Nie mogło być przecież lepszej harmonii jak między Rzymem a Berlinem, mowy od tronu wspominały nie bez pryncisku o prawach Papieża, gacziarstwo narodowo-liberalne rozpisywało się z pewną dumą i zadowoleniem, że nie ma nawet katolickiego w Europie państwa, któreby równą darzyło swobodą katolicki kościół, jak prote-tanckie Prusy. Opinia uznawała ten fakt jako dodatni i chwalebny, sympatyzowała z podobnym kierunkiem rządu. Dążący do wszechwładztwa nad ciałem i duszą Niemiec kanclerz, istne wcielenie do gmatu l'Etat c'est moi, — uznał za rzecz stosowną wypowiedzieć w imię „światła,

wolności, ducha, cywilizacji, postępu,“ wojnę Rzymowi i swobodzie kościoła. Ta sama opinia publiczna, ta sama publicystyka, która chwaliła wczoraj tolerancję pruską, która nie miała słowa zarzutu przeciw Rzymowi i ultramontanom, wpada na daną komendę w zapal przeciw nim, piorunuje, sierzdi się, gromi, jak ręczymy, gotowa jutro chwalić Jezuitów, szermować za niezależnością kościoła, skoro interes polityczny wskaże księciu kanclerzowi potrzebę zgody i ponownego porozumienia z Rzymem. Otóż to, do czego dym powodzeń i pozbawiający moralnej i umysłowej równowagi szal wielkości doprowadził naród filozofów i myślicieli. A przecież, gdyby chcieli myśleć, gdyby chcieli się zastanawiać, znaleźliby bez trudu czarne punkta, powody i argumenta przeciw nieomyślności politycznej księcia kanclerza.

Wykaże je, jak nie wąpimy, późniejsza historia, dostarcza jednakże dzisiaj już požądaniego do nich materyału teraźniejszość. Na zewnątrz terytoryalna poządliwość, która pod pozorem strategicznego bezpieczeństwa Niemiec, więzi tylko i krępuje ich swobodę. Nie mówimy o niesprawiedliwości wyrządzonej Danią przez powstrzymywane wykonanie artykułu IX traktatu pragskiego, choć w danych razach i Skandynawia może się okazać niewygodnym nieprzyjacielem, ale mamy przedewszystkiem na myśli Francją. Francja pobita i odarta z miliardów, nie byłaby nigdy żywiła myśli odwetu przeciw Prusom, przeciwnie zadowolona z upadku cesarskiego tronu, byłaby jeśli nie sprzymierzeńcem, to przynajmniej neutralną we wszelkich zawikłaniach polityki prusko-niemieckich. Francja pozbawiona dwóch swych prowincji, jest na wieczne czasy skazana pod karą utraty swego stanowiska europejskiego na traktowanie polityki odwetowej; jest gotowym sprzymierzeńcem każdego nieprzyjaciela Prus. Alzacja i Lotaryngia ciąga jak kula u nogi wskazań na swobodzie polityki prusko-niemieckiej. Prusy skazane na to, aby patrzyły spokojnie na przygotowania rosyjskie, na podnoszenie jej stanu armii, na mnożenie środków komunikacyjnych, na wszelkie szczegóły roboty, która w przyszłości nie może się na ich obrócić korzyść. Uprowadzić Rosję, przeszkodzić tym przygotowaniom, zabezpieczyć sobie przyszłość własną zaczepną inicjatywą, nie mogą Prusy, bo odwet francuski gotowy w takim razie, błąd nabytku Alzacji i Lotaryngii sk rałby się natychmiast na polityce mającej urok i pretensy nieomyślności. — Otóż czarny punkt na zewnątrz.

Czyż zbywa na nich w polityce wewnętrznej?

Wojna z kościołem wywołana najniepotrze-

NIEPODOBNI.

POWIEŚĆ

PRZEZ

Włodęgo Skibę.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 55, 56, 57, 58, 61, 63, 65, 66, 67, 68, 70, 71, 72, 73, 74, 75 i 79.)

Gdyby de la Ferraille nie był znikł od kilku godzin, położenie byłoby całkiem inne, można było od niego zażądać wyjaśnień; ale to zagadkowe zniknięcie gnawało całą sprawę i położenie Gustawa czyniło bardzo kompromitującym.

Zwykła pewność siebie odbiegła go. — Zaczął się jąkać.

— To tak, kochany panie Ravelin — odpowiedział — człowiek się żenuje niekiedy, gdy chwilowo brak mu pieniędzy.

Słowa te znaczyły tyle, co akceptacja wszystkich pożyczek Gastona, ale Gustaw nie miał do stracenia.

— Pojmuję to, pojmuję — uśmiechnął się słodko właściciel hotelu, ale ze mną nie ma się co żenować. Iłez zatem panu potrzeba?

— Trzysta franków — powtórzył nie śmiało Morowski.

— Bagatela — rzekł Ravelin — drobnostka... ale przypadek chciał, że w tej chwili nie mam tej kwoty w domu... jeżeli więc pan baron będzie łaskaw poczekać jakiegoś kwadrans w swoim apartamencie, to je natychmiast przyniosę.

— Zgoda — odpowiedział Gustaw.

Pan Ravelin wzięł za kapelus i wybiegł na miasto, Morowski powrócił do siebie.

Na schodach jeszcze przyszła mu myśl okropna. — Ten pan Ravelin nie musi być tak dobrodusznym, za jakiego się chciał przedstawić... kazał mi czekać kwadrans, — a tymczasem gotów... iść po policy!

Nigdy podobno jeszcze w życiu taki strach nie przejął Gustawa jak w tej chwili.

— Jakż się mnie niedołągał — wyrzucił sobie — nie wyparłem się nawet pożyczek wicehrabiego... to oszustwo najwyraźniejszy!... mnie wezmą za jego współnika...

Aresztowanie, proces, sąd przysięgłych, kryminal, wszystko to w jednej chwili stanęło mu przed oczyma.

Przejechanie się do Clichy, — więzienie za długi przygodą, która się i baronom przytrafia, ale proces o oszustwo... fi done!

Nie było czasu do stracenia, trzeba było co prędzej uciekać z hotelu.

Rzucił okiem na swoje rzeczy, upatrząc, coby z nich zabrać, nie jednak bardzo kosztownego nie spozstrzegł pod ręką. Pomimo zamilowania w elegancji, nie zaopatrywał się w drogocenne drobnostki: był praktycznym wychowawcą naszego wieku i widział wartość tylko w gotówce. Miał prawdę w przedzieli jeszcze słynny zegarek, ale ten poprzedniego wieczoru nieszczęśliwa karta zabrała.

Zadnej rzeczy większego rozmiaru nie mógł brać z sobą — Ravelin wychodząc na miasto, mógł być dla znak służbie, żeby go miała na oku: wynoszenie najmniejszego pakunku mogłoby zdradzić ucieczkę.

Wyszł więc prawie tak, jak stał, i z niemalą obawą wyostał się na ulicę. Szedł prędko, skęcał z jednej ulicy w drugą, w kwadrans był już na Polach elizejskich, gdzie dopiero odetchnął cokolwiek swobodniej.

Żąd, nie wiedząc co począć, szedł, gdzie go oczy niosły i zaszedł aż do bułoińskiego lasku.

W lasku bułoińskim w sposób, któryśmy już opisali, spotkał się z Władysławem.

W chwili tego spotkania do gniewu, jakim go przejęło całe zajęcie z wicehrabią, do obawy przykrych następstw, które z niego wyniknąć mogły, dołączyło się już trochę humorystycznego podziwu, że mógł się znaleźć ktoś, co pożyczal pieniądze na hipotekę jego barońskiego tytułu i tym sposobem zdołał pewną, stosunkowo dosyć znaczną sumkę otrzymać.

To podziwienie natężyło mu monolog posłyszany przez buchaltera firmy F. Ch. Serpent.

Wiemy już, że Władysław na początek zasilił jednym napoleonem wyczerpaną kasę barona i że, nie umiejąc się wymówić Gustawowi, zaprowadził go do siebie.

Przez drogę zajęło im czas opowiadanie przygód Gustawa. Opowiedział to była prawdziwa, tylko gdzieś niedziedzie upiększona ilustracyjkami fantazyi. Na niektóre szczegóły opowiadający wyraźnie nie chciał kłaść nacisku, więc je przechodził szybko, prześlizgując się przez nie prawie. Koniec brzmiał cokolwiek inaczej jak w rzeczywistości.

— Ten wicehrabia, — mówił Gustaw, — jest porządnym człowiekiem, ale nie widziałem jeszcze nikogo, coby był tak roztargnionym jak on. Wystaw sobie, raz... wiem to od najlepszych jego przyjaciół... miał zamiar pojechać do Wersalu. Wsiada do remizy i każe się wieźć na koleję, ale przez roztargnienie zapomina, na którą... woźnica wiezie go na strasburgską. Przychodzi do kasy, każe sobie dać bilet, ale przez roztargnienie nie mówi dokąd? Któż za nim wymówił wyraz Baden, kasyer myśli, że to wicehrabia, żądający biletu i daje mu bilet do Baden-Baden. Gaston ciągle roztargniony, nie zadrżył się bynajmniej wysoką ceną biletu, zapłacił, wsiadł, pojechał i w połowie drogi dopiero zapytał się konduktora: „Dites-moi, mon cher, a quelle heure enfin arrivons-nous a Versailles.“

Zainprowizowały takie szalone roztargnienie, Morowski spędził na nie nagły wyjazd wicehrabiego.

— Teraz, — opowiadał dalej, — Gustaw pojechał do swoich dóbr, ale któż mi zaręczy, czy go przypadkiem fiakier nie zawiózł znowu na niewiasty dworzec i czy nie wziął biletu do Marsylii albo do Bor-

deaux? Pojmujesz, że z takim człowiekiem nie zawsze jest przyjemnie mieszkać razem. Gotów ci w roztargnieniu wziąć ostatni banknot tysiąc-frankowy i zapalić nim papierosa. Korzystając z jego wyjazdu, postanowiłem się wyprowadzić. Żądam rachunku. Gospodarz wpisał nam należność, której Gaston przez roztargnienie zapomnieli zapłacić na wyjeździe. Miałem wszelkie prawo nie płacić, ale się żenuwałem trochę, boć właściwie, żebym ja miał w wicehrabiego jakiegoś tam kilka tysięcy franków niż pan Ravelin, prosty właściciel hotelu. Zapłaciłem zatem i pozostałem bez jednego sou i bez dachu.

Tak w opowiadaniu Gustawa wyglądała ostatnia scena brukowej farsy paryzkiej, której moglibyśmy dać napis: Dwaj tytułowani.

Opowieść dochodziła właśnie do końca, gdy dwaj szkolni koledzy przed domem pana Serpent stanęli.

Za pociąganiem dzwonka otworzyły się drzwi natychmiast, episyer spojrał na nich przez szybę, po chwili znajdowali się już w pokoju Władysława.

— Słuchaj, Władysławie, — rzekł wchodząc Gustaw, powiedz mi ale szczerze, czy będę mógł u ciebie zamieszkać przez kilka dni?

— Tak sądzę... chybaby mój gospodarz wziął mi to za złe... ale się tego nie spodziewam... jest to człowiek, który ma wielkie uszanowanie dla tytułu... jak mu powiem, że jesteś baronem...

— Właśnie tego mówić mu nie można... dla człowieka takiego, jak ja, byłoby kompromitującym, gdyby się dowiedziało, że mieszkam na odległej ulicy u jakiegoś commis d'épicerie...

Krew nabiegła Władysławowi do głowy, ale zamilkł.

— Chcę zabawić u ciebie incognito...

— Tak... lecz gdy żądasz meldunku?...

— To podam imię i nazwisko i nakazę, a bez tytułu obejdę się przecież przez jakiś tydzień...

— Przyznam ci się, — odrzekł niechętnie Władysław, — że wolaliby, aby się mogło obejść bez tych wszystkich rzeczy, które się mogą wydać i narobić nam obu niepotrzebnych ambarasów... ale... kiedy taka twoja wola, czy fantazyja, to... rób jak chcesz.

niej, wprowadzającą żywo niezgodę, rozstrój, niezadowolnienie. Bezwzględny system centralizacji państwowej bez najmniejszego szacunku dla żadnego z esencjonalnych i prawdziwych postulatów niekłamanej liberalizmu. — Wzrost pauperyzmu przy ogromnym niżeniu wartości pieniędzy, olbrzymia wędrowka do Ameryki wywołana wynikami jak przymusem wojskowym, ciężarem podatków, krepowaniem swobody osobistej, politycznej i religijnej, — otóż tyle czarnych punktów i punkcików na firmamencie pogodnego nibyto nieba polityki prusko-niemieckiej. Czyż to, zapytalibyśmy opinii publicznej i publicystyki niemieckiej, prawda czy nieprawda, a dalej, czyż to istotnie tylko wszystko razem materyał do samochwalstwa i praktykowania czci nieomyślności dla naczelnego kierownika podobnej polityki, czy też przeciwnie, materyał do uwagi i zastanowienia, czy też ów wielki Mag jest tak nieomyślnym, jakby to sądził czy serwilizm chwilowy opinii publicznej prusko-niemieckiej w siebie i w innych rad wzmówić? Osądzi to najlepiej naturalnie historia, ale teraźniejszość miałaby we własnym interesie wszelki powód wyręczyć ją nieco już dzisiaj.

Wiadomości urzędowe.

Inspektorowi budowli wodnych Krah w Tyliczu poruczoną została posada budowniczego inspektora melioracji.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Kongresówki, 2 kwietnia.

(Cholera. — Sadyk pasza.)

Zapewne doszła was już wieść o cholery w Kaliszu. Tymczasem wieść ta i u nas mocno rozszerzona, jest jak najfałszywsza. Nie cholera bowiem tam grasuje, ale straszliwy tyfus. Zawiał się w szpitalu wojskowym, gdzie wiele ofiar sprzątnął, wynikał zaś z wielkiego tam niechlujstwa i nieczystości. Trudno wyobrazić sobie nawet, z jakim niedbalstwem i lekceważeniem traktowano tam chorych. — Rzecz się jednak wykryła a skutkiem tego nadzorca szpitalu uciekł za granicę. Znaczne sumy asygnowano na rzeczony szpital a tymczasem sumy te tonęły w kieszeni pana nadzorca i lekarzy a chorzy marli jak muchy. Po wyjaśnieniu tej sprawy i cholera i wieść o niej znikła. Nie potrzebujecie nam dodawać, że wieść tę rozpuścili — interesowani w całej tej sprawie.

Drugą sprawą jaką się tu żywo zajmują — jest przeniesienie Sadyk paszy (Zajkowskiego). Wiecie już, że ten znikczemiony starzec mieszka w Kijowie — naturalnie nasi darzą go najzupełniejszą pogardą. Nikt z nim nie żyje, tylko figury rządowe moskiewskie z nim się stykają. Teraz niedawno odbywały się kontrakty w Kijowie. Otóż z powodu nich generał-gubernator Dondukow-Korsakow i gubernator cywilny wydawali bale i zaprosili nań tego kilkakrotnego renegata. Nikt jednak z nim z Polaków się nie przywitał — nikt z nim nie rozmawiał — każdy unikał go jak zarazy. Cezary zaś Poniatowski, który dał trzeci bal, wcale p. Sadyka nie zaprosił. To wszystko jednak nie przeszkadza p. Sadykowi paszy agitować i wicherzyć. Napisał on adres do cara, w którym w imieniu Polaków uznaje cara za cesarza Wszechsłowiańszczyzny. Adres ten oddał generał-gubernatorowi, który drogą kazienną zbiera podół podpisy od obywateli polskich. Doprawdy śmieszniejszą komedii niepodobna było wymyślić! Taki Sadyk pasza — pragnie jeszcze pomiędzy nami rolę polityczną odgrywać! — Musielibyśmy bardzo nisko upaść, żeby podobnie sponiewieraną istotę losy swe powierzać. Do tego nigdy nie dojdziemy. Jeszcze uczciwość i zacność nie straciły pomiędzy nami kredytu.

Lwów, 2 kwietnia.

(Zgromadzenie wyborców. — Czy brać udział w Radzie państwa. — Dar panów galicyjskich dla arcyks. Gizieli i deputacye.) (T.) Posel Smolka wraca z Wiednia temi dniami

— Dobrze... daj mi więc jakie miejsce zamykane na moje rzeczy...
— Mam dwie szafki... wyprątnę jedną dla ciebie...
— Zgoda.
Gustaw położył się na sofie, Władysław zabrał się do opróżniania szafki. Wyjął z niej wszystko, co było i nie bez trudu pomieszczał gdzieś indziej.
Po ukończeniu tej czynności Gustaw wstał, wyjął z kieszeni kilka kołnierzyków zawiniętych w papier, schował je do opróżnionej szafki i zamknął ją na klucz.
Wszystkie ruchomości, jakie posiadał, zostały w ten sposób umieszczone w bezpiecznym miejscu.
Władysław przypatrywał się, nie nie mówiąc.
— Dziwny człowiek, — myślał jednakże, — gdyby miał jeszcze parę zapasową butów, toby mi się chyba całkiem kazał wynieść z mieszkania.
— No, a teraz, kiedym się już ulokował... powiedz mi, czy nie masz co jeść?... — zagadnął go Morowski po chwili.
— W domu nie mam...
— Można by posłać...
— Kogo?... tutaj nie hotel przecież... chyba sam pójść...
Morowski wzruszył ramionami.
— Nie pojmuję, — rzekł, — jak można mieszkać w domu, w którym nie ma garsona na zawołanie.
Słowa te były powiedziane takim tonem, jakim się mówi:

— Ha! kiedy nie masz kogo posłać, to idź sam.
Władysław prawa gościnności uważał za świętą. Nauczył się tego w kraju i nie zapominał za granicą. Ze gość trochę nadużywał swego stanowiska, nie zwalało to gospodarza od wypełnienia jego obowiązków.
— Cóż chciałbyś jeść?... — zapytał wychodząc.
— Ba!... potrafiłbym zadysponować, — odpowiedział Morowski, — ale tutaj... na ulicy de la Pompe nie bardzo można wybierać... kup co dostanieś... mięsa, sera, owoców, jakiego dobrego wina... cygar... przydałyby się jak kurak pieczony, ale jeżeli tego daleko szukać, to daj pokój... jestem szalenie głodny i wściekłym się chyba czekając...

do Lwowa. Na wystosowane przez wydział klubu postępowego zapytanie, czyby stanął i kiedy przed wyborcami miasta Lwowa, w imieniu których poważnie grom obywateli tutejszych na odbyć się mające zgromadzenie wyborców go zaprasza, odpowiedział, że bardzo chętnie na każde wezwanie czy to wyborców, czy też klubu postępowego stanie, z czynnością swoją w delegacji zda sprawę i program swój co do postępowania dalszego w obec teraźniejszej sytuacji rozwinię, tudzież, że za dni kilka do Lwowa już przybędzie. Wydział klubu postępowego postanowił w skutek tego pisma posła lwowskiego zwołać zgromadzenie wyborców zaraz po Świętach i ułożyć już cały szereg interpelacji, do szanownego posła wystosować się mających, a to celem jak najdokładniejszego wywiecenia sprawy i przedyskutowania programu, którego ustanowienie nie jest rzeczą łatwą. Nie chodzi bowiem właściwie o to, czy iść z federalistami czy przeciw nim. Ta kwestya jest już w teorii zdecydowaną, lecz o to głównie idzie, czy w praktyce da się przeprowadzić program federalistyczny, a mianowicie: czy mamy na wzór Czechów usunąć się nadal zupełnie od udziału w Radzie państwa i delegacji, czy więc przeprowadzić wybory bezpośrednie tak, by żaden z wybranych nie wziął udziału w Reichsracie, co jest wprost rzeczą niemożliwą, czy tak, aby najodpowiedniejszych wybrać delegatów. Otóż co do udziału lub nieudziału w Radzie państwa będzie porozumienie bardzo trudnym, zwłaszcza że nawet niektórzy z tych posłów, którzy brali udział w owiej federalistycznej konferencji w Wiedniu, stanowczo za udziałem bezpośrednio wybranych delegatów w Radzie państwa przemawiają i nawet to na owiej konferencji reprezentantem innych partii federalistycznych zapowiedzieli. Pod tym względem nawet pomiędzy owymi czterema posłami naszymi, którzy w owiej konferencji brali udział, nie ma zgody. P. Smolka jest przeciw udziałowi, ks. Czartoryski nie jest bezwarunkowo za nim, p. Smarzewski znowu stanowczo za udziałem w Radzie państwa oświadcza się, a ks. Adam Sapieha? — nie wiem. Tyle na teraz o sprawie, do której jeszcze nieraz będzie trzeba wrócić, bo w niej leży cały rdzeń kwestyi naszego z federalistami sojuszu i tego sojuszu rozmiarów!

Pisałem już o darze, jaki „panowie“ galicyjscy arcyksiężniczce Gizieli w dzień jej zaślubin ofiarowali. Obraz Brandta został już zakupiony i do arcyksiężniczki wystosowano zapytanie: czy i kiedy deputacya ofiarodawców przyjąć zechce. Wczoraj odbyło się u hr. Gołuchowskiego zgromadzenie 24 subskrybentów, z których każdy na cel wspomniany 1000 guldenów ofiarował. Nadeszła bowiem od arcyksiężniczki odpowiedź, że dar przyjmują i deputacya oczekuje, zapytując zarazem, z kogo deputacya się składa. Owóż po krótkiej naradzie uchwalono, że deputacyą stanowić będą ks. Leon Sapieha, hr. Gołuchowski, hr. Potocki, hr. Siemiński i August baron Romaszkan.

Ze strony miasta udają się w deputacyi gratulacyjnej prezydent Ziemiański i radni dr. Madejski i Wiczyński.

Wrocław, 2 kwietnia.

(Młodzież akademicka.)

(J. W.) Nie chcąc przy dzisiejszym smutnym naszym położeniu uleść pod naciskiem żywiołu nam wrogiemu, nie chcąc z opuszczeniem rekoma wycekiwać przyszłości jakakolwiek ona dla nas będzie, musimy na każdym kroku zdawać sobie rachunek ze swej działalności, dochodzić przyczyn jej stron ujemnych i poznać, czy starając się usunąć takowe.

Mam tu na myśli, jak to każdy z łatwością domyślić się może, pracę towarzystwa tutejszej młodzieży akademickiej. Postępując za zdaniem, wyrażonem w jednym z numerów Dziennika, „nie myślę rozpisywać się o tym, co dobrego towarzystwa tutejsze dotychczas zdziałały, lecz raczej wykazać ujemne młodzieży strony.

Uderzającą jest tu przedewszystkiem obojętność pojedynczych akademików względem istniejących towarzystw, które zdaniem mojem tém lepiej celowi swemu odpowiadają, im więcej kilkoletnich członków będzie do nich należało. Tymczasem dzieje się zupełnie przeciwnie. Z małym wyjątkiem nie należy tu nikt dłużej jak dwa lata do towarzystw, co najniezawodniej oddziaływa bardzo szkodliwie na rozwój tychże. Wszystko niemal, co tylko wytrawniejsze i zdolniejsze usuwa się, nie chcąc łączyć się z tymi, którzy nie tyle jeszcze, co oni umieją, a od których nie się nauczyć nie mogą. Dziwne zaiste tłumaczenie się! a jednak jest tak i rzadkie tylko zachodzą przypadki, w których rzeczywisty brak czasu nie pozwala poświęcić przynajmniej towarzystwu Literacko-Słowiańskiemu jednej go-

— Dobrze... postaram się o to wszystko... odrzekł Władysław, schodząc już ze schodów.

Gustaw przechylił się za nim przez poręcz i zawołał:

— Tylko szynki nie bierz, ani kiełbasy, bo tego do ust nie biorę... z serów ujdzie jeszcze Roquefort, innego nie chcę...

Jednym słowem dysponował jak u siebie.

Wydałszy na wszystkie te zakupy jakie sześć do ośmiu franków, Władysław wrócił w niespełna pół godziny i zaczął je zastawiać przed swoim gościem.

Morowski zaraz w progu przywitał go narzekaniem, że się tak zasiedział, zapominając o jego głodzie, potem po kolei ganił wszystko co było, robił impertynenckie porównania rzeczy zakupionych na przedmiesiu z tem, co sprzedają po bajecznych cenach w najpiękniejszych restauracjach Paryża, krzywił się na ser, ubolewał nad winem, wzdrygał się na owoce, ale wszystko po kolei jadł, pił, zmiatał z przed siebie, jakby od dwóch dni przynajmniej nie siedział przed talerzem i nie miał do czynienia z jedzeniem.

Władysławowi z początku przykre były te nagany, ta krytyka tak ochoczo zastawionej przez niego wyczerzy, ale gdy zobaczył, że ujemne przymioty jadła nie psują apetytu Morowskiemu, spadł mu kamień z serca i już go tylko to wybredanie śmieszyło.

Są ludzie, — mówił do siebie w duchu, — którym widocznie do strawności potrzeba ganić to, co przed sobą mają na talerzu... Jest to niewinna słabość, którą musi cierpieć także w wysokim stopniu mój elegancki kolega... Jestem pewny, że u Vefoura albo u Frères Provençaux tak samo krzywi się na wszystko, co mu podadzą, i gani, bodaj dla tego, żeby się pochwalić, że jadł lepsze, a jednak robi spustoszenia na półmiskach tak samo jak ci co otwarcie wyznają, że nigdy nie lepszego nie jedli.

Spostrzeżenie to było trafne, a nawet dałoby się uogólnić i zastosować w bardzo wielu wypadkach. Iluż to czytelników w taki sam sposób obchodzi się z książkami, jak przyjaciół wicehrabiego de la Ferraille z ciętłecią, serem śmietankowym, brzoskwiniami i butelką Maconu albo Chablis?... ileż razy nawet krytycy

dziny tygodniowo. Nie dziw więc, iż przy podobnej obojętności liczy toż towarzystwo tylko czterdziestu pięciu członków, podczas gdy akademików narodowości polskiej jest co najmniej stu. Dodaj tutaj jeszcze naszą, iż znajdują się i tacy, którzy nie pojmując korzyści, wynikających z takich towarzystw, usuwają się od wszelkiej wspólnej pracy.

Z tychże samych powodów daje się czuć na posiedzeniach brak energii, niejakaś, można by niemal powiedzieć, ospałość; zarzut, czyniony przez korespondenta z Monachium młodzieży tamtejszej, można tu bardzo dobrze zastosować, bo po każdym odczytaniu znajduje się tylko kilku — najdalej czterech i to zawsze tych samych oponentów, podczas gdy innych dwudziestu członków — zazwyczaj najwięcej tylu jest obecnych — i jednego nie przemówi słowa. Jednym słowem, nie ma się czem ludzi, lecz raczej widać się do dzieła i starać się wszelkimi siłami o usunięcie zleżo.

W bezpośrednim związku z ową obojętnością pozostaje niechęć niemal i wstręt do wspólnego połączenia się wszystkich akademików-Polaków, jakie proponowali rodacy nasi z Żurycu. Do wydawnictwa „Przyszłości“ nie przystąpiły żadne towarzystwa na uniwersytetach niemieckich z wyjątkiem, o ile wiem, monachijskiego i to bez słusznych przyczyn. Mnie się zdaje, że ani wstręt do zajmowania się polityką i religią ze stanowiska naukowego, ani obawa dążności panslawistycznych owego pisma, których to dążności usunięcie leżałoby po części w mocy każdego towarzystwa, nie nakłoniły młodzieży polskiej do owego kroku, lecz inna, głębsza przyczyna a tą jest: obawa jednoci, do której pierwsze dała hasło nie młodzież tutejsza, lecz zagraniczna, emigrancka. To twierdzenie moje jest tém prawdopodobniejszem, im większa budzi się nienawiść do owego pisma, którego przytłumienie wzięto sobie nawet za cel, jak tego dowodzi wydawnictwo w Lipsku „Półrocznika“ głównie statystycznego.

Czy jest słusznem i szlachetnem pracować nad upadkiem pisma, które zamierza utworzyć spójnią pomiędzy wszystką młodzieżą polską w kraju i za granicą, niechaj osądzą czytelnicy Dziennika.

Być może, iż korespondencya moja wielu z pomiędzy młodzieży znajdzie przeciwników, którzy będą się gniewali o podobne publiczne krytykowanie towarzystw, mających jedynie swój zakres działania pomiędzy młodzieżą akademicką. Mniejsza o to. Mojém zdaniem ma się z towarzystwami temi zupełnie inaczej, gdyż one powinny przysposobić młodzież w części przynajmniej do życia publicznego w późniejszym wieku.

NIEMCY.

* Berlin, 4 kwietnia. Na porządku dziennym zebranym w dniu dzisiejszym w pleno Izby panów, stały końcowe obrady nad czterema projektami kościelno-politycznymi. Przed przystąpieniem do porządku dziennego zażądał ks. Putbus głosu i w te mniej więcej przemówił słowami: „Z powodu stósunku mego do północnej Pomorskiej kolei zacementowanej zostałem w nader obrażający sposób z mównicy Izby deputowanych. Wstrzymany długą podróżą, dzisiaj dopiero mogę odpowiedzieć na te zaczepki, nie odpowiem przecież w tak osobistym sławie uwłaczający sposób, w jaki zacementowany zostałem. Budowę pomienionej kolei wzięłem w me ręce, aby zadosyć uczynić świętemu obowiązкови względem mej najbliższej ojczyzny. Nowa Pomerania uboższe bardzo w skutek najnowszego prawodawstwa, kraj potrzebuje nowej inteligencji, nowych kapitałów i nowych dróg komunikacyjnych. Kolej Berlińsko-Stralsundzka jest linją czysto strategiczną, która nie przyczynia się nie do podniesienia przemysłu i handlu w nowej Pomeranii. Mała liczba nowych zwierówek zbudowana została z zaciąganiem wielkich i ciężkich długów. Na wyspie Rugii stan jest jeszcze opłakany. Z tych więc przyczyn interesowałem się gorąco budową tej kolei i dumny jestem z tego, że doprowadziłem ją do skutku. Oskarżenia, jakoby za me starania sownie zapłaconym został, odrzucam jako fałsz. Ani ja, ani ktokolwiek inny biorący udział w budowie rzeczonyj kolei, nie mieliśmy żadnych zysków przy tem. Prawdą jest, że kazaliśmy sobie zwrócić poniesione koszta, to przecież nie może poczytaniem nam być za żaden zarzut. Czy przy ustanawianiu prowizji i t. d. nie byłem dość oszczędnym, o tem mogą tylko interesowani rozstrzygać, a ci wyrazili mi przed mową p. Laskera swe zadowolenie. Na tém mógłbym rzecz mą zakończyć, ale należy mi w obec

dziennikarcey, a zwłaszcza korespondenci i kronikarze tygodniowi, chwytający się krytyki literackiej w braku innego materyału, tak jak Gustaw zabrał się do wiczerzy Władysława, bo nie miał za co pojechać do restauracyi, — wypowiadają publicznie podobnie zgryźliwe sądy?...

Gustaw się najadł, nagał, o podziękowaniu gospodarzowi za serdeczne przyjęcie ani pomyślał, bo uważał, że doprawdy nie było za co, a reszta gościnność której tak beceremonialnie używał, miał za obowiązkowe wywdzięczenie odrzuconej ofiary wspólnego pomieszkania na placu du Havre, wykulił sobie żęby, złamał dwa cygara i rzucił jako nieznosne, wypalił trzecie, które się nieczem nie różniło od tamtych, ale za to nazwał je pięć razy Trotoiarosem i tyleż razy dał słowo honoru że jeszcze nigdy podobnej obrzydliwej nie miał w ustach, — dopełnił zatem wszystkich funkcji milego gościa, pozostawiała tylko jeszcze jedna: iść spać.

— Próbowałem twojej kanapy — rzekł do Wrzeskiego, — istne Madejowe łóże... prawdziwa tortura przeleżeć kwadrans... porobiły mi się nagniotki na łopatkach, ani myśleć żebym spał na niej, chyba mi swego łóżka odstąpiasz.

— Najohętniej — z uśmiechem odpowiedział Władysław.

Przechodziła mu ochota spytać Gustawa na czemby spał, gdyby się z nim nie spotkał i nie znalazł przez to w możliwości robienia wyboru między kanapą i łóżkiem, ale się ugryzł w język, bo takie pytanie mogłoby obrazić gościa.

Wkrótce potem Morowski położył się w milczeniu. Władysław był już pewny, że wyczerpał cały zapas uwag krytycznych, już myśl jego wracała zaczęła na te tory, z których ją zepchnęło spotkanie Gustawa w łasku bułońskim, gdy nagle miły gość, przewracając się zapytał:

— Słuchaj, Władysławie, czy to panna Serpent ściele ci łóżko?

— Państwo Serpent nie mają córki.

— A więc pani sama, albo służąca?...

— Nie... kuzynka.

tę Izby i kraju zrobić jeszcze jedną uwagę. Zgadza się na motywy p. Laskera, ale jeżeli niebezpieczeństwo jest obrażać publicznie z mównicy kogoś bezkarnie, niepraktykowaną jest rzeczą, nawet u narodów na niższym stojących szczeblu oświaty, aby jedna i ta sama osoba była zarazem oskarżycielem i sędzią, tak jak p. Lasker jest członkiem komisji śledczej, trybunału, który nie dopuszcza ani obrony, ani apelacji. Przyjaciele moi odradzali mi od oświadczenia tego wręcz, bo mógłbym się przez to na nowe narażenie belgi. W tym razie pozostało mi tylko rzecz całkiem zamieścić, wolałem przeto wybrać pierwsze, przyczem zastrzegam sobie, że odpowiem z tej mównicy wszystkie przeciw mej osobie zaczepki. Atoli cóż po to, zostaje do uczynienia tym obrażonym, dla których ja jestem zamkniętym? Protestuję przeciw poniżaniu mównicy Izby przez wyrażanie bezkarnie w obrażających sposób sympatii i antypatii, i mam nadzieję, że w odczynie naszej znajdzie się dosyć honorowych i odważnych osobistości, które przyłączą się do tego protestu wymierzonomu przeciw temu niesłychanemu u cywilizowanych narodów postępowaniu. Po tém przystąpieniu wzięła Izba prawię bez obrad projekta dotyczącego dotacyi związków prowincjonalnych i powiatowych, dalej organizacyą jeneralnej komisji dla W. K. Poznańskiego, Pomeranii i Brandeburgii, i wreszcie zmianę artykułów 15 i 18 konstytucyi 87 głosami przeciw 53. Wniosek komisji do porządku dziennego, aby do komisji Izby dodać dwie jeszcze komisye, a mianowicie komisya dla spraw komunalnych i rolniczych, spowodował hr. Münsterą do zapowiedzenia w najbliższym czasie interpelacji dotyczącej zmiany Izby panów, bo parrschub z przeszłej jesieni nie przyczynił się bynajmniej do nadania powagi Izbie panów. Marszałek polny Steinmetz zaproteściwał przeciw temu orzeczeniu hr. Münsterą, bo powołani w listopadzie p. r. do Izby panów członkowie, mają to samo prawo zasiadania w Izbie, co ich starsi kolezdy. Wniosek komisji przyjęto i zamknięto posiedzenie. Najbliższe odbędzie się jutro o 11 godzinie.

Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu uzasadniał poseł Lasker w długiej mowie swą interpelacyą dotyczącą praw towarzystw akcyjnych w celu budowy kolei żelaznych. Mowa ta nie doszła nas jeszcze. — Parlament przyjął prócz tego na wczorajszem posiedzeniu taryfę pocztową przedłożoną przez naczelnego dyrektora poczt Stephana.

O komisji śledczej dowiaduje się National Zeitung, że do Wielkiej nocy przesłuchanie świadków i zestawienie faktów ukończonem zostanie. Zaraz po świętach przystąpi komisya do redakcyi sprawozdań, które ogłoszonemi będą w dziennikach. Sprawa p. Wagenera tak jak i sam pan Wagener pogrzebanym została i należy go zaliczyć do umarłych, jak się wyraża organ liberałów niemieckich. Prócz tego wielu innych jest skompromitowanych, a mianowicie pewien radca ziemski (książe Handjery), którego dzienniki gieldowe podawały jako następcę ministra Itzenplitza.

FRANCYA.

* Paryż, 2 kwietnia. Nieustająca komisya mająca zastępować Zgromadzenie narodowe podczas wielkanocnych wakacyi, miała być wybrana w czwartek, tymczasem w dniu tym miało mieć miejsce uroczyste wprowadzenie ks. Aumale do francuskiej akademii i dla tego wniósł p. Wołowski, aby przystąpienie dopiero w piątek do wyboru komisji. Kilku członków Izby zaprotestowało przeciw temu wnioskowi, bo nie uważali za stosowne, aby dla uroczystości akademickiej przerywać Zgromadzenie swe prace. Tymczasem wniosek p. Wołowskiego pomimo tego, że wystąpiła przeciw niemu cała lewica i kilku członków najskrajniejszej prawicy, przeszedł chociaż tylko bardzo małą większością. Zgromadzenie obradowało następnie na wczorajszem posiedzeniu dalej nad kwestyą Lugduńską. Deputowany Millaud zabrał pierwszy głos i rozwiódł się w długiej mowie nad nieuzasadnieniem wniosku komisji, mowa jego nie budziła przecież żadnego interesu. Następnie zabrał głos sprawozdawca Meaux i stał w obronie wniosku komisji. Deputowany i sprawozdawca Meaux przytoczył w swém przemówieniu wszystkie oskarżenia, jakie od lat już wielu przytaczano na niekorzyść miasta Lugdunu i podniósł w końcu, że nie widzi przyczyny, dla czegoby miasto Lugdun nie miało przyjąć paryskiego systemu, który zamierza rząd we wszystkich większych zaprowadzić miastach. (Niepokój w lewicy.) Przedłożony projekt komisji — dodaje mówca — zmierza jedynie ku temu, aby zapewnić jednność narodową, podczas gdy dotąd Lugdun zagrożony był ze wszech stron separatystycznymi tendencyami. (Żywy protest z lewicy, z któ-

— No, to jój powiedz, żeby poszła na naukę do pierwszej lepszej dziewczyny co była choć przez trzy dni za pokojówkę w jakim hotelu. Ja nie wiem jak ty wytrzymać możesz w takim domu? Nawet łóżka porządknie posłać nie umieją. Doprawdy, gdybym się w powstaniu nie przyzwyczaił do niewygód, tobym ztąd uciekł przez okno.

Władysław nie nie odpowiadał, chociaż mu się wydawało, że powstanie nie tak bardzo do niewygód przyzwyczaiło jego kolegę, Gustaw narzekał jeszcze przez chwilę i usnął snem sprawiedliwego.

Regularnie sapanie gościa pozwoliło nareszcie zapomnieć o nim gospodarzowi, któremu oczy do snu nie kleiły się jakoś tego wieczora.

I znowu myśl jego zaczęła się osnuwać siecią pajęczą koło dwóch wyrazów:

Ona przyjedzie.

W rozkosznem marzeniu przepędził tak pół godziny, godzinę może, gdy został z niego dosyć niemile zbudzony.

Gustaw się zerwał na łóżku i krzyknął na cały głos:

— Mam go!...

— Co masz? — spytał zaciekawiony Wrzeski.

— Milion! — półsennie odpowiedział Morowski i napowrót bezwładnie upadł na poduszkę.

Z tej odpowiedzi widać było, że myśli dwóch niepodobnych ludzi, spoczywających tej nocy w jednym pokoju na ulicy de la Pompe w zupełnie różnych krążyły sferach i do innych zwracały się ideałów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

w końcu daje się słyszeć tylko jeden okrzyk: „To oszczerstwo! — Prawica przyklaskuje.” Leroyer wypowiada lewicy oświadczenie, że teraz poznać można dokładnie zamiary komisji, której wniosek jest nieczym więcej, jak tylko Ballon d'essai. Projekt komisji dotyczy samego tylko Lugdunu, ale ma na celu wszystkie miasta rzeczypospolitej. Niepodobniestwem przecież uważać za uzasadnione wszystkie wnioski, które pomieszczone są w sprawozdawczej p.ace. (Przy wyrażeniu p.aka podnosi się cała prawica w najwyższym oburzeniu, a markiz Grammont woła: „To jest oszczerstwo!”) margr. Leroyer: Jeżeli nie cofnie swego wyrażenia, albo jeżeli marszałek nie powoła go do porządku, to opuszczę mównicę. (Leroyer schodzi na stożek prowadzący na trybunę.) Marszałek: Powołuję markiza Grammont do porządku. Na te słowa markiza cała prawica powstaje z jak największym oburzeniem przeciw marszałkowi, a niektórzy członkowie lewicy podnoszą przeciw niemu zaciśnięte pięście. Grammont wchodzi na trybunę. Marszałek Grévy chce brać głos, ale zgiełk jest tak wielkim, że nie może dojść do słowa, wreszcie po niejakiem uspokojeniu bierze głos marszałek Grévy i oświadcza, że markiz Grammont nazwał oszczerstwem p. Leroyer bezczelnością, czego jako marszałek cierpieć nie może. Na prawicy powstaje na nowo wielki zgiełk. Wyrażenie p.aka nie jest przyjemnem, ale deputowany Leroyer oświadczył, iż takowe nie mieści w sobie nieczelności. Grammont oświadcza z mównicy, że nie parlamentarne wyrażenie nazwał bezczelnością; podczas przemówienia p. Meaux wolano, że to jest oszczerstwo, a przecież nie powołano nikogo do porządku. Pozostaje przy moim wyrażeniu, jeżeli deputowany Leroyer nie cofnie swego wyrażenia. (Okłaski z prawicy.) Marszałek Grévy ubolewa nad tem, że w Izbie nie ma też wzbudzenia, jeżeli Izba sądzi, iż złe sprawy nie urzędowanie — oświadcza marszałek — to niechaj mi to powie. (Okłaski z lewicy.) Marszałek jest nieomylnym i może się pomylić. Tym razem niechaj sądzi, że miałem rację, a jeżeli Izba nie chce zmierzyć mi sprawiedliwości, to wiem aż nadto dobrze, co mam uczynić, i rozwiązuję tymczasem posiedzenie. (Okłaski z lewicy — głębokie milczenie na prawicy.)

Taki był przebieg burzliwego tego posiedzenia Izby w dniu wczorajszym. P. Thiers wyjechał był dzisiaj do Paryża, ale w skutek wersalskiego zajścia powrócił tego samego dnia jeszcze do Wersalu. Wzbudzenie w Wersalu jest nadzwyczajne. Marszałek Grévy podał się zaraz po zamknięciu posiedzenia do dyktacji i nie chce się cofnąć pomimo tego nawet, że znaczna liczba deputowanych oraz ministrów: Dufaure, Rémusat i sam prezydent tuż przed wyjazdem do Paryża byli u niego i prosili go, aby pozostał na swoim stanowisku. Wszystkie parlamentarne wyrażenia odbyły się w dniu dzisiejszym posiedzeniu i zgodziły się jednogłośnie na to, aby marszałek Grévy pozostał nadal marszałkiem Izby. Lewica postanowiła przeprowadzić ponowny wybór p. Grévy przez aklamacyę, a najskrajniejsza lewica przesłała mu adres. Tymczasem marszałek Grévy nie myśli wcale przyjąć na nowo łaski marszałkowskiej, a na jego następnych wymieniali już pp. Andiffret Pasquier, Buffet, Daru i Larcy.

Dzisiejsze posiedzenie Izby zajął p. Vitet o 2½ godziny z południa przy wielkim wzburzeniu umysłów wygłosił pismo marszałka Grévy tej treści: „Panie Izbo! Proszę dorożę Zgromadzenia moją dyktację jako marszałka Izby. Przyjmij pan itd. itd. Grévy.” Następnie żywa rozpoczęła się dyskusja nad tem, czy należy natychmiast przystąpić do wyboru nowego marszałka, czy też odłożyć wybór aż do piątku. Prawica życzy sobie nowego wyboru dopiero w piątek, ale Zgromadzenie uchwala, aby natychmiast przystąpić do wyboru marszałka. Następnie głosowanie i marszałek Grévy otrzymuje 349 głosów, a pan Buffet 1. Tym sposobem p. Grévy ponownie wybranym marszałkiem Zgromadzenia.

W Lugdunie wielkie panuje wzbudzenie umysłów skutkiem ostatnich obrad w Izbie wersalskiej. Rząd porządku środki ostrożności, aby nie dopuścić do nowego gwałtowniejszego starcia. Mieszkańcy Lugdunu nie zdawali sobie z tego, a mianowicie zamieszanie, który, jak to już donosiliśmy, wystali deputowani do p. Thiersa, aby utrzymał status quo.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Raaga, 4 kwietnia. Na dzisiejszym posiedzeniu drugi odpowiedział minister kolonii Fransen de Putte na interpelacyę posła Nierstrass, że Holandia wypowiedziała wojnę państwu Atezie z powodu jej nieposłuszeństwa wobec króla tego państwa i nieostatecznej odpowiedzi, jakie dano holenderskiemu rządowi.

Genewa, 4 kwietnia. Ponieważ Szwajcaryja uznaje rzeczypospolitą hiszpańską, dla tego agent karlistów został na rozkaz Rady związkowej wydany. Londyn, 3 kwietnia. Na dzisiejszym posiedzeniu lordów oświadczył minister spraw zagranicznych Granville, iż wiadomem mu było prywatnie, że perski urzędnik baronowi Reuter koncesyja na budowanie kanałów wodnych w całej Persyi, dalej, oświadczył minister, iż nie posiada urzędowej wiadomości, że Rosya zamierza budować nową linię kolei jednego ze swoich portów w kierunku jeziora Kur-

Rzym, 4 kwietnia. Zdrowie Papieża polepszyło. Król wyjechał dziś do Turynu celem odwiedzenia królowej Klotyldy i Aosta. Posel włoski w Madrycie de Barrol przybył tu dzisiaj.

Ateny, 4 kwietnia. Król w towarzystwie ks. Hollicksburg udał się dziś w podróż po wyspach.

Petersburg, 4 kwietnia. Wczoraj przyjmował cesarstwo japońskie. Dziś odbywa się przegląd wojska dragonów, który ma pełnić służbę przy cesarzu. Wierzy się, że jego tu przyjadzie. Marsz wojsk przeciwnych do Chiwy postępuje wolno z powodu śniegów.

Wystawa Wiedeńska.

Przed kilkoma dniami zamieszciliśmy na tem miejscu szczegóły o rozmiarach i wielkości placu wystawienia, zapisując zarazem ile na każdy kraj przysługującej, zapisując zarazem ile na każdy kraj przysługującej, zapisując zarazem ile na każdy kraj przysługującej.

nym rozkładzie pałacu wystawy, który słusznie czy niesłusznie ma swym ogromem i praktycznością przewyższać gmachy wystaw powszechnych w Londynie i Paryżu. Gmach ten składa się z rotundy, dwóch głównych galerii ciągnących się od zachodu na wschód i 14 poprzecznych (popobecznych) przecinających się pod prostymi kątami. Pomiedzy galeriami są podwórza obszerne, które dziś pokrywają na gwałt szklanymi dachami, pokazało się bowiem że kraje wysyłające swą wyrobę na wystawę nie zdolają pomieścić się na galeriach przeznaczonych pierwotnie na miejsca wystawy. Oprócz tego dotyka pałacu cała masa niezliczonych budynków, w których pomieszczone zostaną większe maszyny.

Główne i poprzeczne galerie rozdzielone między państwa wystawiające a to w następującym porządku: Zbliżając się do pałacu od zachodu ujrzy w pierwszej galerii na prawo miejsce przeznaczone dla Stanów Zjednoczonych Ameryki. Udziałem im 1350 metrów kwadr. w galerii a 2500 na dziedzińcu, razem przeto 3850 metrów. Część pozostającą z pierwszej galerii i całą galerię 2 i 3 zajął Anglia, razem więc 6369 metrów na wewnątrz a 7500 na podwórzach. — Zaraz obok Anglii usadowili się południowe państwa Ameryki zajmujące 1,09 metrów kw. a obok wystawi swe wyroby Francya. Najwymowniejszym dowodem bogactwa i żywotności tego kraju dotkniętego tyłu klęskami i wysysanego niestęchaniem kontybutum jest ta okoliczność, że sama Francya zajmie obok 6380 metrów we wnętrzu pałacu (część galerii 3, całą 4 i część 5) 10,000 metrów na podwórzach i to wszystko nie wystarczy jeszcze na pomieszczenie zapowiadanych przez jej przemysłowców wyrobów. Część 5 galerii dano Szwajcaryi. Wyroby jej zajmą 1100 metrów w środku a 3600 na podwórzu. Włochy zapełnią 6 galerię o 2900 metrach. Na podwórzu wydzielono im 3000 metrów. Obok Włoch usadowiła się Belgia (2600 metrów) a tuż zaraz Dania (1600 metrów).

Niemcom udzielono połowę czterech najbliższych rotundy galerii. Zajął one wewnątrz przestrzeń 6700 metrów, na zewnątrz zaś 12,000 metr. posiadają przeto po Austrii największe miejsca.

Austria (kraje przedlitawskie) zastrzegła sobie przestrzeń w ogólnej sumie 47,000 metrów a mianowicie 14,000 metrów w galeriach wschodnich i 30,000 metrów na podwórzach.

Wegrom udzielono 2972 metrów w pałacu, 2600 na podwórzach.

Zostają jeszcze do rozdzielienia trzy galerie, t. j. 12, 13 i 14. W takowych pomieszczone Rosyę, Grecyę, Egipt, Maroko, Tunis, Turcyę, Persyę, państwa Azji środkowej, Rumunę a w końcu Chiny, Japonię i Siam, które to ostatnie otrzymały połowę 14 galerii (1350 metrów).

Wszystkie niemal galerie i podwórza zawalone dziś już pakami a choć zarząd wystawy nadludzką rozwija energią w ustawianiu takowych, wątpią, aby połowę przesłanych przedmiotów zdołano ugrupować przed pierwszym majem.

Dzienniki wiedeńskie bajeczne podają cyfry co do spodziewanego napływu cudzoziemców. Z samej Ameryki przybędzie w maju 50,000 gości. W tym stanie rzeczy należy każdemu spieszącemu do Wiednia przygotować się na następstwa nieodzowne przy podobnym napływie ludności. Najwięcej straszy brak pomieszczeń, boć po prywatnych domach i hotelach zdoła pomieścić się zaledwie część przyjezdnych i to takich, którzy rozporządzają znaczniejszymi funduszami. O pokój w hotelu, choćby na czwartym piętrze niż 8 guldenów (5 tal.) ani marzyć. Dla uboższej ludności urządzone zostaną tak zwane koszarzy gościnne (Massenquartiere), gdzie znaleźć będzie można za 1 guldena dziennie łóżko o czystej pościeli.

Obok tego dostarczyć mają tanich pomieszczeń okręta zbudowane w Ulmie, sprowadzone do Wiednia i podzielone na małe kajuty. Okrętów podobnych kołyszących się na Dunaju o stu kilkudziesięciu kajutach będzie podobno dziesięć. Cena kajuty talara dziennie. Dla wygody publiczności będą urządzone na każdym dworcu kolei żelaznych biura urzędowe, gdzie przejezdny znajdzie spis dokładny nie zajętych pokoi i łóżek, a wygotowany codziennie przez biuro centralne wystawy.

Nie potrzebujemy dodawać, że z okazji wystawy namnożyło się w Wiedniu bardzo wielu spekulantów usiłujących w wszelki możliwy sposób obłowić się groszem cudzoziemców. — Między innemi znajdujemy w dziennikach ogłoszenie pewnego właściciela sukien męskich, który każdemu z swych odbiorców obiecuje przez dni kilka wolne pomieszkanie. Oferta to wcale korzystna, — pytanie tylko o ile jej ogłaszający dorzeczy.

Przysięgli (Jury) czyli sąd złożony z reprezentantów wszystkich narodów, jakie wezmą udział w wystawie świata, oznaczyli następujące nagrody dla celujących wystawców:

- 1) Dyplom honorowy wydany przez komitet wystawy w Wiedniu w r. 1873.
- 2) Medal za postęp.
- 3) Medal zasługi.
- 4) Medal za sztuki piękne.
- 5) Medal za gust.
- 6) Medal dla robotników.
- 7) Dyplom uznania.

Każdy z wystawców może być obdarzonym tylko jedną z wyszczególnionych nagród.

Głoszą także w Wiedniu, że cesarz ma ozdabiać odznaczających się wystawców orderami za zasługę.

Według artykułu XI statutu organizacyjnego przysięgłych przypada na każdą grupę przysięgłych jeden prezydent i dwóch wiceprezydentów. Wszystkich grup jest 26 a mianowicie: 1) Górniczo i hutniczo (prez. Szwecya, wicepr. Austria i Niemcy); 2) Gospodarko krajowe, leśnictwo, ogrodnictwo i uprawa wina (prez. Austria, wicepr. Węgry i Anglia); 3) Przemysł chemiczny (prez. Niemcy, wicepr. Francya i Austria); 4) Żywność i środki służące do wygody (prez. Węgry, wicepr. Portugalia i Brazylia); 5) Ubranie (prez. Austria, wicepr. Belgia i Niemcy); 6) Przemysł skórzny i kauczukowy (prez. Rosya, wicepr. Austria i Turcyja); 7) Metale (prez. Belgia, wicepr. Anglia i Austria); 8) Drzewo (prez. Rosya, wicepr. Dania i Węgry); 9) Towary kamienne, gliniane i szklane (prez. Francya, wicepr. Austria i Belgia); 10) Towary łokciowe (prez. Niemcy, wicepr. Austria i Włochy); 11) Papier (prez. Austria, wicepr. Japonia i Holandya); 12) Sztuka graficzna i rysunki przemysłowe (prez. Anglia, wicepr. Francya i Austria); 13) Maszyny i transport (prez. Austria, wicepr. Niemcy i Anglia); 14) Narzędzia naukowe (prez. Szwajcaryja, wicepr. Niemcy i Austria); 15) Narzędzia muzyczne (prez. Włochy, wicepr. Austria i Francya); 16) Wojskowość (prez. Austria, wicepr. Rosya i Szwecya); 17) Marynarka (prez. Anglia, wicepr. Austria i Grecya); 18) Inżynieria budowlana i cywilna (prez. Francya, wicepr. Północna Ameryka i Austria); 19) Mieszkanie miejskie wraz z wa-

wnętrznem tegoż urządzeniem i ozdobą (prez. Holandya, wicepr. Szwecya i Egipt); 20) Dom wieśniaka z wewnętrznem tegoż urządzeniem i sprzętami (prez. Węgry, wicepr. Rosya i Półn. Ameryka); 21) Narodowy przemysł domowy (prez. Turcyja, wicepr. Persya i Chiny); 22) Przedstawienie działalności muzeów dla przemysłu (prez. Austria, wicepr. Włochy i Holandya); 23) Sztuka kościelna (prez. Włochy, wicepr. Hiszpania i Austria); 24) Sztuki piękne i architektura (prez. Austria, wicepr. Francya i Niemcy); 25) Wychowanie, nauka i wykształcenie (prez. Ameryka, wicepr. Szwajcaryja i Austria); 26) Handel międzynarodowy (prez. Ameryka, wicepr. Anglia i Austria).

Dla dziennikarzy i umysłnych sprawozdawców nie będzie bez interesu wiadomość o urządzeniu na miejscu wystawy osobnych salonów, w których dziennikarze wszystkich krajów będą mogli oddać się wygodnie swym pracom. W tym celu ustawioną będzie w rzeczonych salonach pewna ilość pulpów, gdzie dziennikarz znajdzie to wszystko, co ma związek z jego codziennem zatrudnieniem. — Z podobnym urządzeniem postąpamy się przeto po raz pierwszy dopiero na wystawie wiedeńskiej. Na wystawach w Londynie r. 1862 i Paryżu 1867 urządzono wprawdzie salony z wszelkimi przyrządami do pisania, takowe jednakże nie były przeznaczone wyłącznie dla dziennikarzy, lecz w ogóle dla całej publiczności zwiedzającej wystawę. Dyrekcya jenerałna urządziła dalej w pałacu wystawy wielką czytelnia, gdzie zgromadzone będą dzienniki obu półkuli. Będzie to niejako ten sam samą wystawą międzynarodową dzienników. Redakcyje zagranicznych i miejscowych dzienników przyrzekły nadsyłać w tym celu bezpłatnie egzemplarze wydawanych przez się pism.

Z Warszawy donoszą, że kilka dni temu delegacya komitetu wystawy wiedeńskiej, oglądała okazy przygotowane do wysłania, w pracowni fotograficznej pp. Kostki i Mulerta i w pracowni heliominiatuzysty p. Eli. Pp. Kostka i Mulert występują z pięknym zbiorem portretów wielkich rozmiarów, pomiędzy którymi wyróżniają się szczególnie portrety dwóch mężczyzn oraz trzech dam, przybranych w białe koronkowe mantyle na le czarnych sukien. Pan Eli posyła bardzo piękny choć nieliczny zbiór heliominiaturowych, pomiędzy którymi znajdują się portrety osób z rodzin panujących, oraz portrety kilku tamtejszych piękności.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Brunświk, 4 kwietnia. Zgromadzenie narodowe w adresie wystosowanym do księcia panującego z powodu zawartej wojskowej konwencji z Prusami kładzie nacisk na życzenie, aby wojska brunświckie wróciły do kraju i sądzi, że panujący życzenie to weźmie do serca.

Berlin, 5 kwietnia. Wiadomość podana przez wiedeński Tageblatt, jakoby ks. Bismarck zakupił znaczne dobra w Galicyi, nie potwierdza się. Po za granicami Prus książe Bismarck nie posiada ani kawałka ziemi.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* Poznań, 5 kwietnia. Dziś, po raz pierwszy dramat Hlebińskiego-Josefowicza zalecony przez komitet doradcy: Królowa Bona w Bari. Jutro ostatnie przed Świątami przedstawienie, po raz ósmy. Halka. W drugie święto wielkanocne rozpoczyna się na nowo przedstawienia, weźmie w nich udział znakomity artysta teatrów warszawskich p. Kapaćki. Grane będą: „Intryga i miłość”, „Radziwiłł gościem”, „Radziwiłł panie kochanku”, „Mazepa”, „Uriel Acosta”, „Partya pikiet”, „Skapiec”, i „Iłans Jurga”.

* W poniedziałek dalszy ciąg egzaminów w tutejszych szkołach elementarnych symulacyjnych. — Tegoż dnia również egzamin w szkole p. Kilńskiego.

* Pierwsze wyroby Garbarni Wronieckiej nadejdą do Poznania w poniedziałek 7 kwietnia b. r. Można je będzie obejrzeć w handlu skór Ula, róg ul. Butelskiej i Słosarskiej nr. 6. Niewymownie nas to cieszy, że polski wyrób w polskim handlu będzie sprzedawany. Zwracamy uwagę, że znajdować się będą prawdziwe, dobrze wyprawione kozłowe skóry, co dla niejednego będzie ważną wskazówką ze względu, że kozłina dla swej drogociny najcenniejszą bywa fałszowana. W Poznaniu przynajmniej, jak nas zapewniają kompetentni znawcy, trudno było o prawdziwą kozłinę. O ile szliśmy, przyberze handel skór Ula w kwietniu b. r. wielkie rozmiary, sprzedając także skóry hurtownie. Nową tą radosną dzielnią się z czytelnikami naszymi i mamy nadzieję, że ich coraz więcej zapisywać będziemy mogli.

* P. Biron, artystka teatru tutejszego wystąpi w tych dniach na scenie teatru warszawskiego w „Doktorze Robin”.

* Bandowa teatru polskiego już się rozpoczęła. W tej chwili wywozi się ziemia z miejsc, gdzie założone będą fundamenty, których budowę rozpoczęto już w jednym narożniku.

* Pan Paweł Urbanicki opuszcza na św. Michał do tutejszego swego lokalu a przenosi się do lokalu tutejszego Towarzystwa przemysłowego, gdzie urządził cukiernią nową z największym komfortem.

* Wczorajszym odczyt p. prof. dr. Kusztelana odczytano. O odczytę następnym doniesiemy czasu swego.

* W poniedziałek dnia 7 kwietnia odbędzie się posiedzenie Komitetu Zjednoczonych Spółek zarobkowych o 2½ godzinie po południu w mieszkaniu sekretarza na św. Marcina No 82. Na porządku dziennym pomiędzy innemi:

- 1) Regulamin dla Zarządu Spółek.
- 2) Stosunek Komitetu do Banku Włościańskiego jako Centralnego Banku Spółek.
- 3) Walne Zebranie Spółek.
- 4) Handel skór.

Dr. K. Szulc, sekretarz.

* Jak zwykle, kiedy w pruskiej izbie panów ważne toczą się sprawy, udal się onegdaj nadburmistrz p. Kohleis do Berlina.

* Dyrektor kancelaryi tutejszego magistratu p. Barthelemy wybrany został burmistrzem w Kozlu na Górnym Śląsku.

* Budowniczy p. Schäwen nie jest zatrudniony przy tutejszej fortyfikacji lecz zarządza od 2 lat garnizonowemi sprawami budowlanymi — tak prostej tutejsza Normal Ztg. podana przez siebie dawniej wiadomość, którąmy w wczorajszym Dzienniku za nią powtórzyli.

* Dnia 29 m. z. odbyło się dość liczne zebranie obywateli tutejszych celem narady nad kwestyą służebnych, okazując przez to żywy dla nich interes. Po wstępnej przemowie p. Pawła Jolowicza wybrano na przewodniczącego prof. dr. Tieslera i otworzono dyskusyę, która ostatecznie do tego doprowadziła rezultat, że wybrana została komisya z trzech członków, której poruczone także wygotowanie statutów dla założonej się mającej stowarzyszenia „celem nagrodzenia wirtuozów sług.” Do komisji tej wybrani zostali pp. prof. dr. Tiesler, Paweł Jolowicz i Aug. Ziegler, którzy swoją pracę już rozpoczęli i zaraz po Świątach przedłożą na przyszłym zebraniu projekt statutów. Jak się zdaje, brali w zebraniu tym wyłącznie może udział obywatele niemieccy; pożądanymby więc było, aby i obywatele polscy podjęli ważną tę pod wieloma względami kwestyę i starali się z swą stroną o jej załatwienie.

* Dnia 2 m. b. zrana znaleziono mieszkającą w domu gospodarza Depki w Jeryczach niewiastę na wymiarze będącą bez życia. — Ponieważ przy bliższem obejrzeniu ciała spostrzeżono kilka czerwonych na szyi pręgów, przeto powzięto natychmiast podejrzenie, że niewiasta ta zamordowana została. Śledztwo już zostało rozpoczętem.

* Doniesienia policyjne. Znalaziono miarkę miedzianą do prochu a zgubiono srebrną bransoletkę.

* Pomiedzy byldem rogatym wsi Posadowa w powiecie kroskim i Spławia w powiecie poznańskim wybuchła zaraza plucowa, takowa natlaż za panowała w miejscowości tej.

* Posada weterynarza powiatowego w powiecie inowrocławskim, do której przywiązana jest pensya roczna 100 tal., wakuje. Kandydaci ukwalifikowani powinni się zgłosić przy dołączeniu świadectw od król. regencyi bydgoskiej.

* Pierwsza posada nauczycielska przy szkole katolickiej w Lwówku w powiecie bukowski wakuje. Z posadą tą połączony jest dochód 180 tal. w gotówce z kasy szkolnej, wolne pomieszkanie, i wolny opał. Dozór szkolny ma prawo prezentowania.

* Do gimnazjum Wągrowieckiego powołani zostali pp. nauczyciel wyższy Adam przy szkole realnej w Nysie jako nauczyciel wyższy i dotychczasowy nauczyciel gimnazjalny Hohenbeck w Brilon jako nauczyciel wycieczny.

* Dotychczasowy policyjny komisarz obwodowy Jacob w Jarocinie uwolniony został z urzędowania swego.

* Kanoniczną instytucyę otrzymali: ks. Teodor Gielich na probostwo w Rogalinu; ks. Stefan Stankowski na probostwo w Kaczanowie; ks. Jan Kanty Kowalski na probostwo w Czeszewie; ks. Antoni Fromholz na probostwo w Nekli; ks. Leonard Ostrowicz na probostwo w Usarzewie; ks. Jan N. Witan na probostwo w Solcu; ks. Ludwik Zimmermann na prob. w Dąbrowce; ks. Michał Dobiesiński na probostwo w Mijomicach; ks. Peinke na probostwo w Tomiechach; ks. Szafranek na probostwo w Wyskoci.

* Sad powiatowy gnieźnieński seiga osób 163, które opuściły kraje pruskie dla uchylenia się od służby wojskowej. — Z dworca kolei żelaznej w Chojnicach wyjechało pocigiem wieczornym w dniu 29 marca r. b. około 150 osób, pomiędzy którymi starzy zgrzybiali i niemowlęta, by za morzem szukać szczęścia. Jak w innych powiatach tak i chojnicki radca ziemski wystosował ostrzeżenie do tych osób, co u dać się chcą na wychodźstwo, nie odsłuszwszy wojskowskiej lub nie uczyniwszy zadość w sposób prawem przepisany obowiązkom swoim służebnym. W dniu tym uwięziono 7 osób, które nie mogły wykazać, że służyły w wojsku. Jednego z uwięzionych puszczono dnia następnego, ponieważ się przekonano, że już odsłużył wojskowość, sześciu pochodzących z powiatu bytowskiego odstawiono tam dotąd. Szucają, która opuszczając służbę, okradła swych chlebaodawców, uwięziono. Dnia 30 z. m. wyjechało znowu około 100 osób z Chojnic do Ameryki.

* W Warszawie w d. 2 kwietnia przyjaciele p. Karola Kuzy, redaktora Kurjera Codziennego, z powodu 25 letniej rocznicy zawodu dziennikarskiego wyprawili mu w resursie kupieckiej ucztę, na której było 250 osób z świata kupieckiego, przemysłowego, literackiego i t. d.

* W Lwowie umarł dnia 3 b. m. redaktor urzędowej Gazety lwowskiej Adolf Rudyński.

* Margrabina Boissy, z pierwszego małżeństwa hr. Guiccioli, która swą wzniosłą duszą i wdziękami potrafiła niegdyś oświecać lorda Byrona, umarła w tych dniach, pozostawiając ciekawe pamiątki o tym wielkim poecie angielskim.

* [Nadesłanie]. Akcyjne Towarzystwo zabezpieczenia życia „Germania” w Szczecinie doszło wedle ustanowionego teraz zamknięcia interesu do pomyślnych w r. 1872 rezultatów. Nowych zabezpieczeń było bardzo wiele. Po potrąceniu wszystkich przez śmierć i z innych przyczyn ekwirowanych zabezpieczeń miał w roku 1872 stan assekuracyjny kapitałów czysty przychód tal. 4,552,438 w pr. kur. i wynosił przeto w końcu 1872 r. tal. 57,946,476 w pr. kur. Śmiertelność pomiędzy zabezpieczonymi była dla Towarzystwa pomyślną i nie dosięgała kwoty, jaka istnieje na pokrycie przypadków śmierci. Dochód z premii doszedł w 1872 r. do tal. 1,885,595, sgr. 16 fen. 7 w pr. kur. Prowizory zebrano tal. 247,040 sgr. 13 fen. 3 w pr. kur. Za przypadki śmierci r. 1872 zapłacono tal. 666,233 w pr. kur. a jako rezerwy strat odłożono tal. 30,287 w pr. kur. Przeniesione premie i rezerwy premiowe wzrosły r. 1872 o tal. 663,810 w pr. kur., tak że w końcu 1872 r. było w zapasie tal. 5,413,957 sgr. 7 fen. 2 w pr. kur. — Po pokryciu wszystkich wydatków i zobowiązań i po uskutecznieniu potrzebnych odpisów pozostała ptężyłka tal. 146,827 sgr. 24 w pr. kur. Z niej przypada tal. 14,682 sgr. 23 fen. 5 na rezerwy kapitałową, której stan dochodził przez to do tal. 77,811 sgr. 9 fen. 9 w pr. kur. Po pokryciu przepisanych statutami tautem otrzymują akcyonaryusze na mocy uchwalonych w r. 1871 przepisów statutów dywidende 12½% swych na akcyje uskuteczniwszy wpłat w ilości tal. 75,000 a zabezpieczeni z udziałem w zyskach interesu 33½% zapłaconych swych w r. 1872 premii w ilości tal. 45,787 sgr. 6 fen. 10 jak dywidende, podczas kiedy tal. 2,272 sgr. 24 fen. 7 zarezerwowano na conto nieprzewidywanych wypadków, którego stan podniósł się przez to na tal. 43,466 sgr. 15 fen. 6. Zabezpieczeni z udziałem w zyskach interesu otrzymują 33½% swój roku 1871 zapłaconej premii w roku 1873, tak samo 33½% swój r. 1873 zapłaconej premii w r. 1874 jako dywidende przez potrącenie z premii, płacić się przez nich mającej. Wszystkie aktywa Towarzystwa wynoszą w końcu 1872 roku tal. 8,716,849 sgr. 9 fen. 10. Będąc w posiadaniu Towarzystwa hipoteki wzrosły o tal. 762,811 i wynosiły w końcu r. 1872 tal. 4,769,619. Efekt Towarzystwa wynosiły w końcu r. 1872 tal. 184,919 sgr. 24 fen. 3. Dane na polisy Towarzystwa pożyczki wzrosły o tal. 38,765 sgr. 3 i doszły do tal. 333,311 sgr. 27 fen. 1. Zaległości o agentów itd. zmniejszyły się z tal. 172,446 sgr. 6 fen. 4 roku przeszłego na tal. 151,451 sgr. 18 fen. 8 w końcu r. 1872. Obszerne sprawozdanie dopiero po odbytem w końcu maja r. b. walnem zebraniu będzie mogło być ogłoszone.

* Obraz Brandta „Odsiecz Wiednia.” Cesarz austriacki zezwolił, aby znajdujący się obecnie na wystawie sztuk pięknych w Wiedniu a przez panów galicyjskich na podarek słubny dla arcyksiężniczki Gizeli zakupiony obraz malarza polskiego Brandta, mógł być jej ofiarowany.

* Dyecezya Łucko-Zytomirska wedle katalogu na rok 1873, z drukarni uniwersyteckiej w Włodzimierzu w Kijowie wyszłego, liczy w guberniach: Wołyńskiej, Kijowskiej i Podolskiej dekanatów 26, a mianowicie: Zytomierski, Dubieński, Łucki, Kowelski, Równieński, Zaslawski, Ostrowski, Krzemieniecki, Owrucki, Starokonstantynowski, Kijowski, Berdyuzowski, Radomyski, Skwirski, Humaniński, Zwinogradzki, Kamieniecki, Proskowski, Latyczowski, Winnicki, Bracławski, Lityński, Białoki, Jampolski, Mohylewski i Uszcki. Ludność dyecezyi wynosi 487,382. Zarządzającym dyecezyą jest biskup antański, sufragan łucko-zytomirski, ksiądz Ludwik Brynk. Kapitułę katedralną składa prałatów 5, kanoników 4; kapitułę kolegiatę otykłej prałatów 3 i kanoników 3. Zakony są: Bernardyni w Starym-Konstantynowie i Winnicy, Karmelitanki w Dubnie i Brygidki w Łucku.

* Od komisji pośredniczącej pomiędzy krajem a wychodźstwem odbieramy następujące pismo:

„Komisya pośrednicząca między krajem a wychodźstwem polskim we Francyi podaje do publicznej wiadomości, że skutkiem fałszywych wieści rozszewranych w kraju, jakoby komisya nasza rozwiązała się, niektórzy osoby tam zamieszkałe, zabrawszy pewne sumy na rzecz tejże komisji, (jak tego dowodem są ofiary złożone na ręce pani Wilkoszewskiej Maryi w Krakowie) wysłane zostały do Towarzystwa Bratniej pomocy.

Zawiadamiamy łaskawych ofiarodawców, że komisya pośrednicząca uważa swój mandat za nieskończony dotąd, i że wszelkie przesyłki pieniężne na jej cel zebrane uskutecznione być mogą pod adresem kasyera komisji księdza T. Stodulskiego 8 rue de Bertrand Paris.

Wład. hr. Zamoyski, Jarkiewicz, prezes. wice-prezes.

Podpułkownik Henryk Jędrzejewicz, członek komisji i sekretarz.

* W Łomży, jak się dowiadujemy, umarł pan Stanisław Synpiński (Skomski) rodem z W. X. Poznańskich, artysta dramatyczny, należący do towarzystwa dramatycznego pana Józefa Tella, które z dniem 20 kwietnia zaczęło dawać przedstawienia w Piotrkowie.

* Zbiegły konsul. Z Paryża umknął cichaczem dnia 29 marca konsul hiszpański don Jose Calvo Ternel, przeniewierzywszy na niekorzyść swego rządu sumę 500,000 franków. Liczy lat 33 i według wszelkiego prawdopodobieństwa schronił się do Wiednia.

* Kalendarz. Jutro w niedzielę dnia 6 kwietnia Cestylna pap.; w kalendarzu słowiańskim Świętobora bisk. Wschód słońca o godzinie 5 minut 25, zachód o godzinie 6 minut 41.

Dnia 6 kwietnia 1361 pierwsze założenie akademii krakowskiej — 1551 śmierć Barbary Radziwiłłówny. — 1617 wyprawa Władysława IV na Moskwę. — 1831 powstanie Niemcewicz i Szyrwint. — 1849 legion polski w bitwie pod Iasazg.

Pojutrze w poniedziałek dnia 7 kwietnia Donata bisk. w kalendarzu słowiańskim Przesława.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 23, zachód o godzinie 6 minut 43.

Dnia 7 kwietnia 1278 śmierć Bolesława Pobożnego. — 1578 miasto Ryga przysięga na wierność. — 1656 pobicie Szwedów pod Warką. — 1849 Pius IX papież poświęca chorągiew legio-

no polskich.

Ostrów, 2 kwietnia. Smutną nowiną przychodzi mi dzisiaj podzielić się z Wami. Jak Wam wiadomo, zakazał ks. Arcybiskup nauczycielom religii przy gimnazjach wykładać przedmiot ten w języku niemieckim. Zmuszony tem k. Jaskulski złożył urząd nauczyciela religii przy tutejszym gimnazjum i z dniem wczorajszym (1 kwietnia) na opisał. Z rozkazem

z dnia 2 kwietnia 1873 śmierć Bolesława Pobożnego. — 1578 miasto Ryga przysięga na wierność. — 1656 pobicie Szwedów pod Warką. — 1849 Pius IX papież poświęca chorągiew legio-

no polskich.

Ostrów, 2 kwietnia. Smutną nowiną przychodzi mi dzisiaj podzielić się z Wami. Jak Wam wiadomo, zakazał ks. Arcybiskup nauczycielom religii przy gimnazjach wykładać przedmiot ten w języku niemieckim. Zmuszony tem k. Jaskulski złożył urząd nauczyciela religii przy tutejszym gimnazjum i z dniem wczorajszym (1 kwietnia) na opisał. Z rozkazem

z dnia 2 kwietnia 1873 śmierć Bolesława Pobożnego.

energii i cierpliwości kształci. Młodzież nasza umiała ocenić zasługi gorliwego kłana, nauczyciela troskliwego i gorącego swego obrońcy. Na wiadomość, że ks. Jaskulski od 1 kwietnia opuszcza Ostrów, zaczęli zbierać polscy katolicy uczniowie zakładu naszego pomiędzy sobą składki, z których sprawili mu piękny, srebrny puchar z napisem: „Kochanemu Nauczycielowi w dziękczynną ucztę”.

Pomimo zapowiedzenia z strony wyższej władzy szkolnej, iż z dniem 1 kwietnia nabożeństwo gimnazjalne ustaje, zebrał się jednakowoż wszyscy katolicy gimnazjaliści w parafialnym kościele na ostatnią mszę ks. Jaskulskiego, podczas której odśpiewali stósowną do okoliczności pieśń: „Serdeczna Matko”.

O godzinie w pół do siódmej wieczorem przechodząc koło budynku pocztowego spostrzegłem wielu zebranych tamże gimnazjalistów. Z ciekawości spytałem o przyczynę, i odebrałem następującą odpowiedź od dwóch młodych chłopców: „Przyszliśmy pożegnać ks. Jaskulskiego, bo nam go bardzo żal”. Pożegnaliśmy się z ks. Jaskulskim, dał Bóg, dobrze z was będą obywateli.

Nie łatwo pojąć zdziwienie i wzruszenie ks. Jaskulskiego, który, wszedłszy na podwórze pocztowe, aby wsiadł do wozu i pójść się w świat, spostrzegł wszystkich zgromadzonych swych uczniów. Powiedział co prawda nasz Brodzicki: „Lza mekziem nie przystoi oku” — lecz nie dziwny się, że na ten widok iż zaszło oko wdzięcznością młodzieży do głębi wzruszonego nauczyciela, i że z płaczem prawie rzekł do niej: „Dziękuję wam, chłopcy, i po raz ostatni was żegnając”. Żegnając księdza profesora zabrakło podwórze dwusetnym przeszło okrzykiem. Poznać było można mających się na twarzach młodzieży smutek pochodzący z utraty ulubionego nauczyciela, — ale tej samej chwili przeszli z ust do ust cichy szepot: „Jutro i zawsze chodzący do kościoła”. Pochwały godna gorliwość ta i uznanie, że im, ucinnym dzieciom polskim, łącząc się trzeba i tulić pod opiekunę skrzydła Opatrzności.

W X Jaskulskim stracił, jak już wyżej powiedzieliśmy, uczniowie gorliwego nauczyciela, — miejscowi i zamiejscowi. Niech kochanego powszechnie konfratra i w sprawach kościelnych pomocnika.

Dutyehzas nie wiemy jeszcze, czy religia po Wielkiéjnocy będzie w gimnazjum wykładana lub nie. Jak siyszymy, zamierza X. Radziwiłł urządzić prywatne wykłady, z którychby wszystkie uczniowie zakładu naszego korzystać mogli.

Ferye w gimnazjum rozpoczynają się w sobotę i trwają dwa tygodnie.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* Tygodnika Wielkopolskiego wyszedł z druku Nr. 14 i zawiera: Wzeglądający sprawach wschodnio-europejskich. — Konrad, książę na Mazowszu i Zakon niemiecki. Napisał dr. August Sekowski. (Ciąg dalszy). — Obrazki literackie. Ze wspomnień tułacza Sobarr. (Ciąg dalszy). — Teofila de Fernig, adiutant generała Dumouriez. (Dokończenie). — Przegląd literacki: Wdowiec na wydaniu, komedia w 3 aktach wierszem przez Teofila Pruszkowskiego. Wiadomości bieżące o rzeczach polskich. — Skrzynka do listów. — Spis przedpłaćcieli na drugi rocznik dzieła zbiorowego „Stulecie Niewola”. — Sprostowanie. — Ogłoszenia.

* Szczytka wyszedł z druku nr. 13 i zawiera: Prima Aprilis (wiersz). — Tryumf humorysty. — Arcybiskupowi gnieźnieńskiemu (pro memoria). — Z izby sejmowej. — Rewia mameleków (wiersz). — Smażenie. — Strachy na Lachy. — Z tygodnia. — Poezie A. U. (wiersz). — Z księgi wynalazków. — W sprawie banku węgierskiego. — Cześć artystyczna. — Korespondencye Redakcyi. — Na lwowskim bruku (z drzeworytem).

* Dziennika Mód, pisma dla Polek, wyszedł nr. 13 z razem i 1 kwartału III i rozestany został wszystkim prenumeratorem. Przedpłata kwartalna z rycinami kolorowanymi 3 fl. (2 tal.), bez rycin kolorowanych 2 fl. (1 tal. 10 sgr.) Prenumerata 1 fl. (10 sgr.).

rować można w Administracji Dziennika Mód w Krakowie ul. Grodzka 1. 69 oraz we wszystkich księgarniach i urzędach pocztowych w kraju i za granicą.

Szczytka wyszedł z druku Nr. 12 i zawiera: Viribus unitis (wiersz). — Pan Artur. — Sie vos — non vobis! — Delegatami zamierzającym jechać do delegacji wspaniałych. — Mowa jednego z wykształconych posłów miasta Lwowa na poufnym zgromadzeniu u burmistrza w sprawie bezpośrednich wyborów. — Próba wymowy naszych najskrajniejszych — Telegram Dziennika Polskiego. — Rientier Pijawkiel aus Jassy an Herrn Szmerzeles, Feingeboren in Lemberg. — Doniesienie teatralne. — Slizgawka na śniegu (bajka). — Korespondencya Redakcyi. — Zakłopotanie sfer rządzących (z dwoma drzeworytami). — Feleton: Odczyty wielkopostne.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 5 kwietnia:

BAZAR. Hr. Zółtowski z żoną z Nekli, hr. Zółtowski z Ujazdu, hr. Zółtowski z Jarogniewic, hr. Zółtowski z Czacza, hr. Mielżyński z Kąkolewa, hr. Szoldrski z Brodowa, Różański z Graboszewa, Sokolnicki z Pigłowie, Boraczynski z Genewy, Klepaczewski z Królestwa Polskiego, ks. prob. Stefanski z Cerekwicy.

HOTEL FRANCUSKI. Kościelski Gustaw z Karczyna, Kościelski Józef z Szarleja, Braunek z Zielnik, Rudnicki z Królestwa Polskiego, Błociszewski z żoną z Klon, Karczewski i Pługart z Potulic, pani Karczewska z Wyszakowa, Schröter z Lwówka.

Wykaz

przybywających i odchodzących poczt w Poznaniu.

Przybywające poczt.				Odjeżdżające poczt.			
Z	godz.	minut.	pora dnia.	Do	godz.	minut.	pora dnia.
Września	3:55		rano	Skwierzyny	6:45		rano
Wągrowca	4:—		—	Pleszewa	7:—		—
Krotoszyńska	6:50		—	Wągrowca	7:20		—
Obornik	8:30		—	Kurnika	8:30		—
Ostrowa	8:50		—	Steszewa	5:30		pop.
Steszewa	8:10		—	Obornik	6:—		wie.
Kurnika	6:55		po	Krotoszyńska	8:10		czor.
Wągrowca	8:5		połud.	Ostrowa	9:10		—
Pleszewa	8:15		wie.	Wągrowca	11:30		—
Skwierzyny	8:20		czor.	Września	11:45		—

Plan jazdy

do Poznania przybywających i odchodzących pociągów kolei żelaznych.

W kierunku z Stargardu do Wrocławia.

Przybywa.				Odchodzi.			
Poc. osob. 1-4 kl. rano	g. 4 m. 54	Poc. osob. 1-4 kl. rano	g. 5 m. 4	Poc. osob. 1-4 kl. rano	g. 5 m. 4	Poc. osob. 1-4 kl. rano	g. 5 m. 4
Poc. mies. 2-4 kl.	g. 7 m. 43	Poc. osob. 1-3 kl.	g. 11 m. 49	Poc. mies. 2-4 kl.	g. 7 m. 43	Poc. osob. 1-3 kl.	g. 11 m. 49
Poc. osob. 1-3 kl. pop.	g. 3 m. 54	Poc. osob. 1-3 kl. pop.	g. 4 m. 4	Poc. osob. 1-3 kl. pop.	g. 3 m. 54	Poc. osob. 1-3 kl. pop.	g. 4 m. 4
Poc. mies. 2-4 kl. wiec.	g. 8 m. 5	Poc. mies. 2-4 kl. wiec.	g. 6 m. 29	Poc. mies. 2-4 kl. wiec.	g. 8 m. 5	Poc. mies. 2-4 kl. wiec.	g. 6 m. 29

W kierunku z Wrocławia do Stargardu.

Przybywa.				Odchodzi.			
Poc. mies. 2-4 kl. rano	g. 8 m. 6	Poc. mies. 2-4 kl. rano	g. 6 m. 26	Poc. mies. 2-4 kl. rano	g. 8 m. 6	Poc. mies. 2-4 kl. rano	g. 6 m. 26
Poc. osob. 1-3 kl. rano	g. 11 m. 4	Poc. osob. 1-3 kl. rano	g. 11 m. 14	Poc. osob. 1-3 kl. rano	g. 11 m. 4	Poc. osob. 1-3 kl. rano	g. 11 m. 14
Poc. osob. 1-3 kl. pop.	g. 4 m. 49	Poc. mies. 2-4 kl. wiec.	g. 7 m. 44	Poc. osob. 1-3 kl. pop.	g. 4 m. 49	Poc. mies. 2-4 kl. wiec.	g. 7 m. 44
Poc. osob. 1-4 kl. wiec.	g. 10 m. 47	Poc. osob. 1-4 kl. wiec.	g. 11 m. 33	Poc. osob. 1-4 kl. wiec.	g. 10 m. 47	Poc. osob. 1-4 kl. wiec.	g. 11 m. 33

Kolej Bydgosko-Poznańska.

Przybywa.				Odchodzi.			
Poc. mies. 1-4 kl. rano	g. 7 m. 6	Poc. mies. 1-4 kl. rano	g. 5 m. 34	Poc. mies. 1-4 kl. rano	g. 7 m. 6	Poc. mies. 1-4 kl. rano	g. 5 m. 34
Poc. mies. 1-4 kl. pop.	g. 1 m. 54	Poc. osob. 1-4 kl. rano	g. 11 m. 30	Poc. mies. 1-4 kl. pop.	g. 1 m. 54	Poc. osob. 1-4 kl. rano	g. 11 m. 30
Poc. osob. 1-4 kl. pop.	g. 3 m. 22	Poc. mies. 1-4 kl. wiec.	g. 8 m. 2	Poc. osob. 1-4 kl. pop.	g. 3 m. 22	Poc. mies. 1-4 kl. wiec.	g. 8 m. 2

Kolej Marchijsko-Poznańska.

Przybywa.				Odchodzi.			
Poc. osob. 1-4 kl. rano	g. 10 m. 12	Poc. osob. 1-4 kl. rano	g. 6 m. —	Poc. osob. 1-4 kl. rano	g. 10 m. 12	Poc. osob. 1-4 kl. rano	g. 6 m. —
Poc. osob. 1-3 kl. pop.	g. 2 m. 54	Poc. posp. 1-3 kl. rano	g. 11 m. 8	Poc. osob. 1-3 kl. pop.	g. 2 m. 54	Poc. posp. 1-3 kl. rano	g. 11 m. 8
Poc. posp. 1-3 kl. pop.	g. 3 m. 40	Poc. posp. 1-3 kl. w p.	g. 12 m. 8	Poc. posp. 1-3 kl. pop.	g. 3 m. 40	Poc. posp. 1-3 kl. w p.	g. 12 m. 8
Poc. osob. 1-4 kl. wiec.	g. 9 m. 24	Poc. osob. 1-4 kl. pop.	g. 3 m. 42	Poc. osob. 1-4 kl. wiec.	g. 9 m. 24	Poc. osob. 1-4 kl. pop.	g. 3 m. 42

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ

* Młaka. Berlin, 4 kwietnia. Pszenica nro. 0. 11½-11 tal. No. 0 i 1 10½-1, rżana Nr. 0 8½-1 — Nr. 0 i 1 7½-1 tal.

Giełda poznańska 4 kwietnia.

Zyto: cena regulacyjna 52½ — na wiosnę 52½, kwiecień 52½ — kwiecień-maj 52½, maj-czerwiec 53½-½ — czerwiec-lipiec 54 lipiec-sierpień 53½. Okowita cena regulacyjna 17½ — na kwiecień 17½-½ — na maj 17½, — czerwiec 18½-½ — lipiec 18½, na sierpień 18½ — na wrzesień —

Giełda berlińska, 4 kwietnia.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 68-88 talar. wedle gat. żąd.; kwiecień-maj 86½-½ maj-czerwiec 85½-86½ czerwiec-lipiec 85½-½ lipiec-sierpień 83½-84-83½ tal. pl.

Zyto: per 1000 kilo w miejscu 54-57 tal. wedle gat. żąd. rosyjskie 53½-½ krajowe 55-56½ tal. z kolei plac.; na kwiecień-maj 54½-½ maj-czerwiec 54½-½, czerwiec-lipiec 54½-½ lipiec-sierpień 54½-½ tal. placono.

Jęczmień per 1000 kilo mały szary 48-62 talarów wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 39-50 tal. wedle gatunku żąd.; wschodnio-pruski 44-47, czeski 44-47 pomorski 45-47½, bardzo piękny pomorski 48-49 tal. z kolei plac. na kwiecień-maj 46-45½ maj-czerwiec 46½-45½ tal. plac.

Groch per 1000 kilo do gotowania 49-55 tal., na paszę 44-47 talarów.

Olaj rzepiowy per 100 kilo w miejscu 20½ tal.; na kwiecień-maj 21-20½ maj-czerwiec 21½-½ czerwiec-lipiec 21½ wrzesień-październik 22½-½ tal. pl.

Olaj lniany per 100 kilo w miejscu 25½ tal.

Olaj skalny per 100 kilo w miejscu 12½ tal.

Okowita per 100 kilo 100% = 10,000% w miejscu bez bezki 18 tal. do 17 tal. 28 sgr. plac.; na kwiecień-maj 18 talarów 9-7 sgr., maj-czerwiec 18 talarów 12-10 sgr., czerwiec-lipiec 18 tal. 21-20 sgr. lipiec-sierpień 18 talarów 29-28 sgr. plac.

Giełda wrocławska, 4 kwietnia.

Konieczna czerwona: per 50 kilo mało obrotu; posłednia 10-11, sred. 11½-12½, piękna 13-14, wys. piękna 14½-16½ tal.

Konieczna biała: słabo; posłed. 10-12, sred. 13-15, piękna 16-18, wysoko-piękna 19-20 tal.

Zyto: per 1000 kilo stałej; na kwiecień i kwiecień - maj

55½ plac. maj-czerwiec 56 z i pi. czerwiec-lipiec 56 pl. wrze-

sien-październik 53 tal. żąd.

Pszenica: per 1000 kilo na kwiecień 52 tal. pl.

Jęczmień: per 1000 kilo na kwiecień 43½ kwiecień-maj 42

tal. plac.

Rzep: per 1000 kilo na kwiecień 98 tal. żąd., na wrzesień-paź-

dziernik 98 tal. plac.

Rzepik per 1000 kilo na wrze-paźdz. 95 tal. 9½ pl.

Olaj rzepiowy per 100 kilo stały; w miejscu

tal. na kwiecień i kwiecień - maj 20½ plac. maj-czerwiec 21

wrzesień-październik 22½ tal. z.

Okowita za 100 litrów po 100% ceny mało zmienione

w miejscu 17½ tal. żąd. 17½ tal. pl.; na kwiecień i kwiecień

maj 17½ maj-czerwiec 18½, pl. czerwiec-lipiec 18½ żądano i plac

lipiec-sierpień 18½ tal. żąd.

Na targu

W tal. sgr i fen per 100 kilogramów				twar piękny			
tal. sgr.	tal. sgr.	tal. sgr.	tal. sgr.	tal. sgr.	tal. sgr.	tal. sgr.	tal. sgr.
Pszenica biała	8 25	8 3	8 3	8 25	8 3	8 3	8 3
„ „ żółta	8 10	7 26	8 3	8 10	7 26	8 3	8 3
Zyto	5 29	5 22	5 10	5 29	5 22	5 10	5 10
Jęczmień	5 14	5 8	4 26	5 14	5 8	4 26	4 26
Owies	4 14	4 8	4 6	4 14	4 8	4 6	4 6
Groch	5 5	4 20	4 15	5 5	4 20	4 15	4 15
Rzep	9 15	9	8 10	9 15	9	8 10	8 10
Rzepik zimowy	8 10	8	7 9	8 10	8	7 9	7 9

Ustanowien. miejsc. dep. targ.

Do zamknięcia Dziennika kursa telegraficznego nie nadeszły.

Obwieszczenie.

Przedpłata na wolną kurację chorych służebnych i uczniów w lazarecie miejskim przyjmuje się nadal

w biurze serwisowym

na ratuszu w godzinach służbowych, gdzie za złożeniem jednego talara za każdą osobę abonowaną odebrać można poświadczenie abonamentu. (1890)

Abonujący nabywa prawo na wolną kurację i pielęgnowanie zaspianego lub cięgu roku w miejsce jego wstąpienia do służebnego, oraz zaspianego ucznia, chociażby tenże w ciągu roku powtórnie zachorował.

Magistrat.

Straż ogniowa.

Ćwiczenia Towarzystwa Straży ogniowej odbywać się będą w roku bieżącym (1888)

dnia 4 maja,
„ 8 czerwca,
„ 6 lipca,
„ 3 sierpnia,
„ 7 września, i
„ 5 października
rano o godzinie 6. przy wieży sztygarów.

Członków Towarzystwa Straży ogniowej obu oddziałów zaprasza się na cel rzeczony niniejszym uprzejmie.

Członkowie Towarzystwa, którzy bez dostatecznego uniewinienia się trzy razy raz po razie w ćwiczeniach rzeczonych udziału mieć nie będą, wykluczeni zostaną.

Poznań, 1go kwietnia 1873.

ZARZĄD.

Stare biblie, stare kroniki i w ogóle stare dzieła kupuje po najwyższych cenach

J. Lissner.

Plac Wilhelmowski No 5. (1168) Poznań.

IVty poszyty Panteonu

wiedzy ludzkiej

przez Br. Trentowskiego co tylko opuścił prasę. (1584)

Księgarnia Zupańskiego. Moje pomieszkowanie znajduje się teraz na św. Marcinie 35 na III p.

Biuro znajduje się tymczasowo na miejscu budowy Polskiego Teatru (2005) przy Berlińskiej ul. Nr. 31.

Otto Wilke, mistrz ciesielski i murarski.

Bank kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Walne Zebranie akcyonariuszów zwołane na dzień 17 bm., nie licząc przepisanej § 29 Ustawy reprezentantów jednej trzeciej kapitału zakładowego, nie było w należym komplecie do stanowania o zmianie Ustawy. Ponieważ jednak większość obecnych zgromadzonych Spółników oświadczyła się za postawionym wnioskiem dotyczącym zmiany firmowych, przeto w moc końcowego ustępu w § 29 Ustawy, zwołuje się

Nadzwyczajne Walne Zebranie na dzień 8 kwietnia r. b. godzinę 12 z południa do Torunia, Hotel pod trzema Koronami.

PORZĄDEK DZIENNY:

- a) Wniosek firmowego p. Teodora Donimirskiego z Buchwałdu o uwolnienie go od 1 lipca 1873 r. z obowiązku firmowego.
- b) Wniosek firmowych pp. Kalksteina i Łyskowskiego w porozumieniu z Radą nadzorczą o przyjęcie w miejsce występującego p. Teodora Donimirskiego do firmy p. Dr. Antoniego Donimirskiego na mocy §§ 16 i 17 Ustaw Spółki. (1621)
- Prócz tego nowe wnioski Rady nadzorczej w porozumieniu z firmowymi.
2. Notaryalne zakonstatuowanie podniesienia kapitału zakładowego do 500,000 talarów.
3. Wniosek o zmiany § 34 Ustawy: ad 2 a i c tej treści, aby zamiast ustępu: „a) jedna trzecia na fundusz rezerwy” postawić raczej: „a) jedna szósta na fundusz rezerwy;” zamiast „c) jedna trzecia na superdywidendę dla akcyonariuszy” postawić: „c) trzy szóste na superdywidendę dla akcyonariuszy.

RADA NADZORCZA.

Ignacy Łyskowski, przewodniczący.

M. Leitgeber i Sp. w Poznaniu

połączając: (1794) Uprawa ziemniaków

przez K. L. Guelicha, 54 str. 6 sgr.

Równocześnie zwracamy uwagę na nasz nader starannie asortowany znaczny skład

dziel rolniczych w polskim i niemieckim języku.

Nowości przesyłamy na żądanie do przegładu i wyboru.

M. LEITGEBER I SP. Dr. St. Jerzykowski

mieszka od 1 kwietnia przy Wrocławskiej ulicy Nr. 19. Przyjmie chorych od godz. 8-10 i 3-5. (1907)

Mieszkam przy Wysokiej ul. 4 na parterze. Rochacki, metr tańca. (1932)

Subjekt, biegły w sprzedaży, obeznany z książkowoscią i korespondencyą, władający równie biegle językiem niemieckim jak polskim, może się zgłosić natychmiast do handlu białych towarów pod firmą

F. Wakarecy w Bydgoszczy. (1912)

Biegli ekspedycy, którzy władają obudwoma językami krajowymi, znajdują umieszczenie w naszym składzie towarów łokciowych. (1935)

Robert Schmidt.

Stanca dla uczniów

wskazę Ekspedycyą Dzien. Poznańskiego pod Nr. 1954. Ścisły dozór zapewnia się. Na żądanie pomoc w naukach.

Uprasza się pana O. Bernecke o złożenie swego adresu w Exped. Dziennika pod No. 2001. (2001)

Dla młodzieńca, który rok był w sekundzie, jest miejsce ucznia w aptece mojej otwarte. (1769)

J. Jagielski w Poznaniu.

Za pośrednictwem Administracji Dziennika Poznańskiego nabyć można:

MARYAN Edw. Tymofej Chmielnicki, fragm. hist. z XVII stulecia, wierszem. 1842. Wln. 8 sgr.

„Pisma” w 3ch tomach. 1842. Wilno. 27½ sgr.

MARMONTEL. Les Incas ou la destr. de l'empire du Pérou. 3 tomy. 10 sgr.

MARTINET. Filozofia katechizmu katolickiego. 1861. Wln. 25 sgr.

MATTHISSON Friedr. v. Erinnerungen. 1810. Zürich. 3 tomy. 25 sgr.

MAZURKIEWICZ Wincenty. Demokracja polska i jej przeci

Gdańska wódkę,

Kordyal, pomarańczówkę, imbirówkę itd. które od prawdziwych nie różnią się, dostawia 50 butelek za 12 1/2 tal. destylacja i fabryka likierów (1475)
Na żądanie przesyłam sortymenta 6 butelek za 1 1/2 tal. na próbę.

J. Russaka w Kościanie.

Giesmansdorfskie (1790)
mlodzie funtowe

znaną dobroci, poleca
skład fabryki w Poznaniu, Zamkowa ulica 2.

Szczecińskie mlodzie funt.

znaną doskonałości, codziennie świeże poleca i prosi o
wczesne zamówienia na nadechodzące święta Wielka-
nocne. Z powodu budowy domu skład mlodzi znajduje się u (1930)

H. Kirsten W wy. Podgórna ul. 14.
S. ALEXANDER.

Ogłaszam, iż od dnia 1 kwietnia obejmuję (1873)
Cukiernia w Pleszewie

Przy Jaro inńskiej ulicy
i polecam Szanownej Publiczności swoje wyroby jako to: **codziennie świeże ciasta, wyborowe cukry deserowe, zagraniczne wina i likiery.**
Przyjmuję wsz. lkie zamówienia na torty, piramidy, urządzenia cukiernicze kolacy i t. d.

Józef Kuleczyński z Krakowa.

Piwownia dominialna Czarnkowska

poleca wyborne

piwo czeskie,

wyrabiane przez jednego z najlepszych piwowarów czeskich, który, będąc kilkanaście lat dyrygentem najslawniejszych wiedeńskich i czeskich piwowarni, obeznany jest najdokładniej z tamtejszym sposobem warzenia piwa. Piwo czarnkowskie nie ustępuje w niczym piwom wyrabianym w Czechach, jest smaczne, czyste i zdrowe, z najlepszym jęczmienia i chmielu robione bez wszelkich dodatków, które, jak liczne dowody stwierdzają, nadzwyczaj są zdrowiu szkodliwe.

Zamówienia przyjmuje niżej podpisany zarząd.

Cena beczki w miejscu talarów 7.
„ 30 butelek „ 1.

Beczki, pudła z butelkami jako też i butelki opatrzone są stemplem piwowarni, na co się uwagę Szanownych odbiorców zwraca. —

Czarnków w lutym 1873. (1970)

Zarząd piwowarni dominialnej w Czarnkowie.

Obwieszczenie.

263cie przez państwo gwarantowane ciągnięcie pieniędzy. Siódme i główne ciągnięcie wygranych rozpoczyna się już 30 kwietnia a kończy się 20 maja 1873, przypada zaś w nim na 50,600 losów 17,600 wygranych, 1 premia i 49,400 losów bezpłatnych w ogólnej sumie 1,553,440 tal., i to specjalnie premia na 60,000 tal., wygrana główna na 40,000 tal., wygrana na 30,000 tal., 1 na 20,000 tal., 1 na 16,000 tal., 1 na 12,000 tal., 1 na 8,000 tal., 2 po 6,000 tal., 4 po 4,800 tal., 10 po 4,000 tal., 10 po 3,200 tal., 10 po 2,400 tal., 30 po 2,000 tal., 60 po 1,200 tal., 120 po 800 tal., 250 wygranych po 400 tal., 300 po 200 tal., 398 po 80 tal., 26,400 po 44 tal. i 49,400 losów bezpłatnych po 2 tal. — Owa z 252 wygranych głównych (od 800 tal. w górę aż do 40,000 tal. włącznie), która na ostatku wyciągnięcia zostanie, otrzymuje także premię 60,000 tal., tak że **najwyższa wygrana 100,000 talarów** wynosić może, najmniej jednak **60,800 talarów** wynosić musi. — Właściciele losów pozostających w kole numerów na końcu tego siódmego ciągnięcia otrzymują los bezpłatny do następnego pierwszego ciągnięcia wygranych wartości wstawki niniejszego ciągnięcia, przeto nikt przytem próbą nie wychodzi ręką.

Wydane przez państwo oryginalne losy udziałowe po cenie planu 5 tal., 10 tal., 20 tal., i oryginalne całe losy po 40 tal. do tego siódmego i głównego ciągnięcia są do nabycia za wpłatą (asygnacją pocztową) lub zaliczką (postvorschluss) należytości u mnie, podpisanego poborcy przy rychłym zamówieniu bezpośrednio, każdy mocodawca otrzymuje egzemplarz planu oryginalnego, który potwierdzi tylko eo tu powiedziano.

Każdy interesent uwiadomiony zostanie przeze mnie natychmiast po wydaniu listy ciągnięć o przypadki na niego wygranej; premię i wygrane główne wypłacam **przed** terminem wypłaty, planem oznaczonym za małą prowizją osobie wypłacającej, mniejsze wygrane dwa tygodnie po ukończeniu ciągnięć. Rozsyłka jednak losów bezpłatnych rozpoczyna się najdalej za tydzień po ukończeniu ciągnięcia, do zestawienia rezultatów ciągnięcia i dokładnym zarejestrowaniu we wszystkich książkach. — Na szczegółowe życzenia uwiadomiam o wygranych natychmiast telegrafem.

W obec ogromnych wygranych tego głównego ciągnięcia jest cena kupna losów oryginalnych bagatelą; obecny zapas losów rychło będzie rozebrany, dla czego interes każdego reflektującego wymaga, aby się wcześniej zaopatrzył w żądany udział losu, gdyż krótko przed ciągnięciem losów **po cenie planu** z trudnością będzie można dostać. Udawać się dla tego należy jak najspieszniej do koncesjonowanego poborcy

Izaaka Weinberg w Hamburgu,
Hohe Bleichen 41.
P. S. Plany i każde objaśnienia dają na frankowane zapytanie bezpłatnie i franco.

Niniejszem mam zaszczyt donieść, iż z dniem 1 kwietnia r. b. otworzyłem w **Toruniu** przy Maślaniej ulicy w dawniejszym lokalu pani Jadwigi Rakowicz (1928)

MAGAZYN
towarów drobnych, szmuklerskich i galanteryjnych,
pod firmą:

J. Krajewicz.
Polecam przedsięwzięcie moje łaskawym względem Sz. Publiczności.

Warszawskie migdałowe Mazurki
Baranki i Jajka
Maczek kolorowy
Cykate genueska
Prawdziwą Gdańską i Koloską wodę (1908)
poleca Cukiernia

P. Urbańskiego
Wrocławska ul. No. 14.

Wielkoziarn. astrachański kawior perłowy poleca w świeżym towarze

E. Schmidt. (1995)
Wrocławska ulica 13.

Największy skład

amer. słoniny i smolcu (1719)

w pudełkach oryginalnych i beczkach **en gros et en detail u**
Izydora Busch.

2. Sapieżyński plac 2.

Za 1 talara!

10 butelek portu (Hoffa z Berlina),
20 butelek piwa cesarskiego (Hoffa),
25 butelek bawarskiego (Hoffa z Berl.),
30 butelek grodzkiego piwa (pojedynczego marcowego),
25 butelek grodzkiego piwa (dubeltowego marcowego),
30 butelek piwa składowego,
20 butelek piwa kulmbachskiego,
20 butelek piwa Bock,
poleca w wybornym gatunku

Józef Przybylski, (1780)
Szeroka ulica 13.

Amerykańsk. jabłka gronkowe wyborowe
smaku poleca E. Schmidt
Wrocławska ul. 13. (1994)

Przedsiębiorca, mogący stawić kaucję, poszukuje około **300 litrów mleka.**

Oferty sub **A ± 36** przyjmuje jenerała agentura ekspedycji anonsów **G. L. Dautbe & Co w Poznaniu.** (1902)

Słodkie piękne **masło** śmietankowe funt po 13 sgr., dobre masło do **potraw** funt po 8 i 10 sgr., wielki wybór **serów** poleca po jak najtańszych cenach (1903)

S. Kistler, Wodna ul. 26.

Na Święta Wielkanocne
poleca **szynki wędzone i kielbasy**

Skład mięsa
Stary Rynek Nr. 9.
M. Zakrzewicz. (1986)

Pasowe mesyńs. pomarańcze jako też soczyste cytryny poleca (1993)
E. Schmidt, Wrocł. ul. 13.

Balt. śledzie tłuste.

Najdelikatniejszy gatunek ze wszystkich śledzi tłustych, nie solone, lecz z tegorocznego połowu wiosennego marynowane zaraz po połowie wedle wyjątkowego przeze mnie sposobu w smaczny sosie. Trwałe przez 8 miesięcy, polecam wszystkim smakoszom jako szczególnie ładne i beczułki o 4 litrach po 2 tal., tak samo pieczone śledzie, beczułka po 2 tal., wędzone śledzie pudło o około 6 funt. 1/2 tal. Opakowanie bezpłatne. Rozsyłka za gotówkę lub zaliczką **H. Haefcke u Barth n. Bałtykiem.** (1543)

Świeżego łososa,
śledzącego morską, łososa wędzonego rozsyła jak najtaniej (1454)
P. Werner, Gdańsk, handel ryb.

Józefa Warszawskiego Lombard
daje **najwyższe pożyczki** na zastaw każdego rodzaju. Zastawy bywają jak najstaranniej przechowywane, futra i rzeczy zimowe przed mrozami zabezpieczane. (1983)

Żelazne szafy
do pieniędzy!!!
ogniotrwałe i bezpieczne od złodziei poleca jak najtaniej (1984)
skład główny
Maurycyego Tuch,
Szeroka ulica 18b.
Na życzenie zezwala się na spłatę ratami!

Szlązki bank kredytowy akcyjny na grunta

udziela niewypowiedzialnych pożyczek z amortyzacją na miejskie i wiejskie grunta pod **najkorzystniejszymi warunkami** i na **bardzo rzetelnej podstawie.** Waluta gotówką. Wnioski wszelkie uskuteczniają się w jak **najkrótszym czasie.** Blizszej informacji udziela (271)
Jenerała agentura **Moritz Schoenlank. Poznań, Szewska ulica 20.**

NA SEZON WIOSENNY
poleca bogato zaopatrzony skład **lyońskich jedwabi czarnych i kolorowych, aksamitów prawdziwych i szali tureckich** po stałych cenach fabrycznych
LYON MAISON LYONNAISE ZURYCH. BERLIN.
PARYŻ. S. Kamieński.
Poznań, Hotel du Nord. (1948)
Próby wysyła się franco.

Oryginalne amerykańskie

żniwiarki do zboża i traw Buckey'a

o dwóch kolach, odznaczające się lekkim biegiem, wyborną prostą konstrukcją, polecam na najbliższe żniwa i proszę o wczesne zamówienia. (1405)

Herm. Löhnert. Bydgoszcz.

Verläng. Gammstrasse.

Brunświckie i oldenburgskie asygnacje premiowe.

Wygrane 80,000, 60,000, 55,000, 50,000, 40,000, 35,000 tal. itd., których ciągnięcie odbędzie się w dniu 1 maja r. b., są do nabycia u nas w wystawionych przez **niemiecki bank kredytowy w Frankfurcie n. M.** dokumentach asygnacyjnych przez miesięczne wpłaty częściowe lecz z prawem do całej wygranej od 1 raty począwszy, po 2 tal. Prospekty, objaśnienia, wykazy wygranych dajemy bezpłatnie. (1992)

Schneider & Haertel, Poznań, Wodna ul. 28.
agenci główni niemieckiego banku kredytowego.

Berlińskie Towarzystwo asekuracyjne od gradobicia z roku 1832.

Najstarsze Towarzystwo asekuracyjne od gradobicia na akcje poleca się Panom Gospodarzom do zabezpieczenia przeciw uszkodzeniom od gradu. Przyjmuje ono zabezpieczenia po **stałych premiach** a zatem **nigdy** od zabezpieczonego **dopłaty nie żąda** i oblicza wynagrodzenia po tych samych cenach, po których w asekuracji podane są plody; **zniżenie cen na targowe nigdy nie następuje.** Wypłata pieniędzy za szkody następuje od razu, nigdy zaś ratami i to **w przeciągu miesiąca** po wyśrodkowaniu szkody. (1976)

Niżej podpisany agent poleca się do udzielania wszystkich bliższych szczegółów, oraz do przyjmowania w niosków o zabezpieczenie, do czego formularze na żądanie przesyła.

B. Rogaliński w Toruniu.

Mamy zaszczyt podać niniejszem do publicznej wiadomości, iż na życzenie dotychczasowego agenta naszego p. M. Lehmann kierownictwo

Agentury w Kościanie
p. M. Wierzbickiemu poruczyliśmy. (1999)

Poznań, d. 1 kwietnia 1873.

Bniński, Chłapowski, Plater et Co.

Polecam się dobrze mi życzącym jako **agent Towarz. „Północno-niemieckiego od gradobicia,”** opartego na wzajemności z najtańszą składką — upraszam uprzejmie przed Wielką Nocą donieść mi, kto będzie łaskaw u mnie się zabezpieczyć.

J. Dzierzbicki w Sremie. (1906)

Pomorski hipotecz. bank akcyjny

udziela niewypowiedzialnych pożyczek z amortyzacją na wiejskie i miejskie nieruchomości. Na dobra po listach zastawnych aż do **3 najnowszej** taksy landsaftowej. Blizszych szczegółów udziela (1753)

Józef Radziejewski.

Poznań, Wrocławska ulica Nr. 18.

Parowa falbiernia i chemiczna pralnia Juliana Ziemskiego
w Poznaniu, Wenecka ulica Nr. 8

przyjmuję zlecenia w Poznaniu u pani **Neumann, Śr. Marcina 2.** i pani **Pontowicz** w Bazarze i w własnych kantorach przy **Nowej ulicy Nr. 1.** obok księgarni pana Zupańskiego i przy **Weneckiej ulicy Nr. 8.** Rzeczy oddane na **Wielkich Garbarach Nr. 36** mogą tamże jeszcze być odebrane do 1 maja r. b. (1942)

Szanownej Publiczności polecam po jak najtańszych lecz stałych cenach mój dobrze asortowany skład (1625)
angielskich przyborów do podróży, kuferków do podróży, torb do podróży i pleców, jako też wiedeńskich butów dla panów i towarów skórzanych, najnowsze pilśniowe i jedwabne kapelusze, parasolki i parasole i wszystkie do handlu galanteryjnego należące artykuły.

Rzetelną usługę zapewniam na zamówienia posyłam wszystkie przedm. do wyboru
Maurycy Sklarz, Wrocław, Blücherplatz 6-7 I piętro.

Odnowienie losów do 4 klasy 147 klasowej loterii uskutecznione być musi pod utratą prawa do **15 b. m.** do 6 godziny wieczorem. (1972)

H. Bielefeld.

Aukcja.

Z polecenia król. sądu powiatowego sprzedawać będę w **poniedziałek dnia 7 kwietnia r. b.** rano o 9 godzinie najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę w gotówce w lokalu aukcyjnym przy **Sapieżyńskim placu Nr. 6** **ubioiry, bieliznę, pościel, meble, zegarki itd. a o 11 godzinie 2 eleganckie powozy.** (1989)

Grosse

Król. sądowy komisarz aukcyjny.

Aukcja.

Z polecenia król. sądu powiatowego sprzedawać będę w **środe dnia 9 kwietnia r. b.** od 9 godziny z rana najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę w gotówce w lokalu aukcyjnym przy **Sapieżyńskim placu Nr. 6** **ubioiry, bieliznę, i dobre zachow. meble mahoniowe i brzozone, 2 szafy firmowe z cynku, partya pudeł z papy i kwiatów do garnirowania, żelazną kolebkę, piękną robotę a o 11 godzinie złote i emaliowane medalliony, złote pierścionki, rozm. berloki i rozmaite inne rzeczy ze złota.** (1990)

Grosse

Król. sądowy komisarz aukcyjny.

Przy Wrocł. ul. Nr. 14

są **lokale** z oknem wystawnym, w których od 25 lat **cukiernia** z korzyścią prowadzoną była i obecnie przez pana **Urbańskiego** jest zajęta, od 1go października r. b. do wynajęcia. (1964)

Życzę sobie przybyć na **wystawę powszechną do Wiednia**, udziela na zapytanie listowne free wiadomości co do **po mieszkani** i cen tychże, za przesłaniem na koszt korespondencji 1 fl. 25 x. lub 25 sgr. w gotówce lub markach pocztowych (1938)

Max Rembowski i Sp.
zamieszkały w **Wiedniu VIII Bez. Reitergasse Nr. 18.**

Od 1 kwietnia przeniosłem się na **Fryderykowską ul. 12.**

W. Passon, malarz. (1879)

Wielmożnemu Doktorowi **Oso-**wieckiemu za wyleczenie mnie w krótkim czasie z ciężkiej choroby składam niniejszem (1979)

szczerze podziękowanie.
Poznań, dnia 5 kwietnia 1873.

Ksawery Platerowski

Drukiem i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Żebięński) w Poznaniu.